Poniedziałek

Dziś 6 stron

# PRZEGLĄD SPORTOWY

Cena 8 zł

Nr 5 Warszawa 13 stycznia 1947 r. Rok III

## Siatkarki AZS (Warszawa) mistrzem Polski

## ŁKS, Wisła i Lechia w finale mistrzostw hokejowych

## Na szlaku drużynowych spotkań w boksie

## Warta przegrywa ze Zjednoczonymi w Bydgoszczy

BYDGOSZCZ, 12.1. (Tel. wł.). Mecz o drużynowe mistrzostwo pomiędzy miejscowymi Zjednoczonymi i Wartą zakończył się zwycięstwem bydgoskich bokserów w stosunku 10:6. Warta wystąpiła w nieco osłabionym składzie bez Kordylewskiego, natomiast wystawiła młodego boksera Szymańskiego, który budzi dobre nadzieje.

Wszyskie spotkania, które zostały rozstrzygnięte przez sędziów, nie budzą żadnych wątpliwości.

W muszej Borowicz wygrał w trzeciej rundzie przez techniczne k. o. z Jędroszakiem. Przez wszystkie trzy starcia bydgoszczanin miał wyraźną przewagę nad 16-letnim poznańczykiem, który niestety jest jeszcze bardzo słaby fizycznie. W 3-ej rundzie Borowicz orientuje się, że ma zbyt wielką przewagę i wyraźnie chce oszczędzać swego młodziutkiego przeciwnika. Sędzia jednak przerywa walkę.

W koguciej na ringu stanął Jóźkowiak, przeciwko młodemu Szymańskiemu. Jóźkowiak niewątpliwie jest na dalszej dobrej drodze do uzyskania swojej szczytowej formy. Poznańczyk był przeciwnikiem bardzo ambitnym, ma on długie ręce, jest wysoki — jednym słowem, przedstawia bardzo dobry materiał na boksera. W dwu pierwszych rundach pomorzanin uzyskuje przewagę, ale poznańczyk ma bardzo dobry finisz i w 3-im starciu jest równorzędnym przeciwnikiem. Walka ta była przeprowadzona na dość wysokim poziomie.

### LECZKOWSKI LEPSZY OD KOZIOŁKA

W piórkowej Leczkowski odniósł zdecydowane zwycięstwo nad Koziołkiem Pierwsza runda schodzi na wzajemnym badaniu się, tak, że właściwie trudno powiedzieć, aby to była walka. W drugim starciu zarysowuje się lekka przewaga Leczkowskiego, który stosuję „forsing" i od czasu do czasu „wchodzi" w swego przeciwnika. Trzecia runda już jest domeną Leczkowskiego, który „strzela" z każdej pozycji, atakuje z obu rąk i obejmuje całkowicie inicjatywę. Leczkowskiemu udaje się często trafiać zarówno w górne, jak i w dolne partie. Zwycięstwo jego nie podlega najmniejszej wątpliwości.

### ŁABĘDZI ŚPIEW

W lekkiej Sowiński wygrywa zdecydowanie z Polusem. Niestety po tym meczu obserwatorzy doszli do przekonania, że był to właściwie łabędzi śpiew niegdyś tak wspaniałego boksera i mistrza Europy. Polus, który nie posiada dostatecznej kondycji fizycznej, chciał nadrobić te braki nieczystą walką, przytrzymując często swego przeciwnika. Udane ciosy Polusa możnaby policzyć na palcach. A więc dopiero w 3-ej rundzie trafił on bardzo dokładnie swego przeciwnika z lewej ręki, ale ten cios nie wywołał żadnego wrażenia.

W półśredniej Wikliński wygrywa z Jareckim. Była to ładna walka i od pierwszej rundy zarysowuje się przewaga pomorzanina, który góruje szybkością. Ciosy Wiklińskiego przechodzą w serie, bije on nietylko w szczękę, ale i w dolną partię, często walka przechodzi w zwarcia, z których Wikliński wychodzi z ciosem. Szczególnie w drugiej rundzie walka zazębia się i Wiklińskiemu udaje się zadać cały szereg serii.

W średniej Sobczak wygrywa z Pollakiem, nad którym podczas trzech starć miał lekką przewagę. Poznańczyk znajdował się jednak w defensywie, mimo to potrafił zgromadzić dostateczną ilość punktów. Zwycięstwo poznańczyka nie było zbyt wysokie, ale w każdym razie zupełnie pewne.

### 25 SEKUND WALKI

Walka Szymury z Suszyńskim zakończyła się już po 25 sekundach. Dwa ciosy poznańczyka wystarczyły, aby odebrać chęć do dalszej walki pomorzaninowi.

W ciężkiej Klimecki znokautował Chyłę, który znalazł się poraz szósty na ringu. Poznańczyk bił lewym i natychmiast poprawiał prawym. Pomorzanin znalazł się do pięciu na deskach, wstaje, ale Klimecki poprawia i Chyła zostaje wyliczony.

Na ringu sędziował bardzo dobrze Sieroszewski - Sierota z Łodzi. Widzów około 2,5 ysiąca.

## Ryszard Obrączka przewodniczący ZRSS

**którego życiorys zamieszczamy na str. 3-ej, kandyduje z listy państwowej i z listy Bloku Demokratycznego w Częstochowie**

## Premier Edward Osóbka - Morawski

**wielki protektor sportu kandyduje z listy państwowej i z listy Bloku Demokratycznego na Wybrzeżu.**

## Dwa mecze sparringowe hokeistów w środę i czwartek w Krakowie

KRAKÓW, 12.1. (tel. wł.). W środę 16 i w czwartek 17 bm. odbędzie się w Krakowie — o ile pogoda pozwoli — spotkanie drużyn kombinowanych, celem wyeliminowania reprezentacji hokejowej do Budziejowic i Pragi.

W środę rozegrany zostanie mecz Polska Północna — Południowa, w czwartek Zachodnia — Wschodnia. Skład na drugi dzień ustalony zostanie na podstawie gier środowych.

Drużyny na środę zestawiono następująco:

Północ: bramkarze: Muszyński (Lechia), Maciejko (Cr) — obrońcy: dr. Kasprzak (Lech), Kowalski (Cr), Stepek (Pol. Byt). Brommer (Siemianowiczanka) — I atak: Dolewski, Świcarz, (Leg), Kelm (ŁKS); II atak Straszycki (ŁKS), Masełko (Pl. Byt), Ziaja (Siem.).

Południe: Przeździecki (Leg), Głombik (Piast); obrońcy: Sokołowski (Wisła), Kasprzycki (Cr), Całka (Siem); I atak: Czorich (KTH), Palus (W), Jasiński (W); II atak: Skarżyński II Gansiniec (Siła), Bogdol (Siem); III atak: Kolasa (W), Wiencek (Cr), Marchewczyk (Cr).

## Sportowcy Krakowa głosują na Blok Demokratyczny

KRAKÓW. 12.1. (Tel. wł.). W sobotę odbył się w hali Miejskiej Rady Narodowej w Krakowie wiec sportowców krakowskich, zwołany przez Wojewódzką Radę WF i PW oraz wojewódzki urząd WF i PW. Wiec zagaił przewodniczący rady WF, red. Statter, witając gości w osobach wicewojewody, inż. Kuleszy i delegata ministerstwa Obrony Narodowej, gen Kuszko.

Po przemówieniu red. Stattera, ppłk. Reyman, dyrektor wojewódzkiego urzędu WF i PW złożył sprawozdanie z dotychczasowej pracy swego urzędu i przedstawił wytyczne na przyszłość.

Po przemówieniu delegata Ministerstwa Obr. Nar., gen. Kuszko, przedstawiciel RKS „Garbarnia" odczytał rezolucję, że sportowcy Krakowa opowiadają się za blokiem demokratycznym.

Rezolucję uchwalono przez aklamację i na tym wiec zakończono.

## St. Marusarz rekordzistą skoczni w Szklarskiej Porębie

WROCŁAW, 12.1 (Tel. wł.). W niedzielę odbyły się w Szklarskiej Porębie pierwsze w tym sezonie zawody narciarskie przy udziale 20 zawodników z Zakopanego, Wrocławia i Szklarskiej Poręby. Jednocześnie odbyła się inauguracja miejscowej skoczni.

Poza konkursem w konkurencji skoków startował Staszek Marusarz, skacząc kolejno 45,5 m, 51 m i za trzecim razem 54 m. Ten ostatni skok jest rekordem skoczni.

W konkurencji pierwsze miejsce uzyskał Wilczyński z Zakopanego skokami 42 i 43 m. Drugim był Gąsiennica (Zakopane).

W kombinacji pierwsze miejsce zdobył Dawidek — nota 251, 2) Krzysztofiak — nota 262.

Warunki śnieżne dobre. Widzów dużo.

## Sensacyjna porażka Cracovii

KATOWICE, 12.1 (Tel. wł.). Siła (Giszowiec) — Cracovia 5:4 (2:0, 1:2, 2:2). W Giszowcu odbyło się w niedzielę rewanżowe spotkanie między miejscową Siłą i Cracovią. Sile udał się tym razem rewanż i drużyna mistrza Polski zeszła z lodowiska pokonana. W pierwszej i ostatniej tercji przewaga Siły była wyraźna, w drugiej — więcej z gry miała Cracovia. Dla Siły bramki zdobyli: najlepszy na lodowisku Gansiniec — 4, Poles — 1. Dla Cracovii Wołkowski — 2 i Kasprzycki — 2.

## Szermierze wyjechali do Baden Baden

Jak podaliśmy trafnie przed tygodniem międzyalianckie zawody szermiercze wyznaczone zostały do Baden Baden a nie Paryża. Drużyna szermiercza Polski wyjechała pociągiem paryskim przez Pragę do słynnej przed wojną miejscowości kąpielowej w Badenii, która obecnie znajduje się pod okupacją francuską.

Skład naszej ekipy szermierczej przedstawia się następująco: mjr. Brzezicki, mjr. Szempliński, por. Fokt, por. Banaś, por. Nawrocki, chor. Buczak. Kierownikiem ekspedycji jest mjr. Gęsior, który wraz z kapitanem drużyny szermierczej mjr. Brzezickim reprezentować będzie Polskę na Kongresie przedstawicieli sportu armii alianckich.

## 4 Ślązaków jedzie do Budziejowic

KATOWICE, 12.1 (Tel. wł.). Czterech Ślązaków jedzie do Budziejowic. Kapitan sportowy PZHL wyznaczył do drużyny, która wyjeżdża do Budziejowic, czterech graczy śląskich, a to: Gansińca, Skarżyńskiego II, Gaję i Bogdola.

## Lekarze sportowi zorganizowali się

Na odbytym w Warszawie zjeździe organizacyjnym lekarzy sportowych Polski, przeprowadzonym pod przewodnictwem gen. dr. Gilewicza, wybrano Zarząd Główny w następującym składzie: prezes dr. Majkowski, członkowie: doktorzy: Zajączkowski, Tokarski, Sidorowicz, Mul, Michalski, Łukasik, Stasiak i Kuligowska.

## Walka o punkty

**GRUPA I-SZA**

Grochów — Wisła 14:2
Zjednoczone — Warta 10:6
M. K. S. — 1 KS. 13:3

**GRUPA II-GA**

Batory — OMTUR 14:2
Ł. K. S. — H. C. P. 11:5
Lublinianka — C. K. S. 9:7

## Dyskwalifikacja działacza hokejowego

KRAKÓW. 12. 1. (Tel. wł.) — Zarząd PZHL na posiedzeniu w dniu 10 b. m. zajmował się sprawą działacza hokejowego, p. Edwarda Pawłowskiego i stwierdził, że nałożona na p. Pawłowskiego przez zarząd PZHL w sezonie 1937—38 kara dożywotniej dyskwalifikacji nie została uchylona i pozostaje nadal w mocy.

P. E. Pawłowski swym dotychczasowym postępowaniem na terenie sportu wykazał, iż działał na szkodę hokeju polskiego i stwierdził w ten sposób słuszność nałożonej na niego w roku 1937—1938 dożywotniej dyskalifikacji, w związku z czym zarząd PZHL postanowił zawiadomić o tym:

a) PUWF, b) Związek Polskich Związków Sportowych, c) wszystkie związki sportowe zrzeszone w ZPZS, d) zarządy OZHL i zrzeszone w nich kluby z poleceniem podania powyższego do wiadomości członków, e) ogół sportowy drogą przez prasę, radio i agencje. Uchwałę podpisał prezes PZHL dyr. Borzar i sekretarz honorowy Wolf.

## Hiszpania—Irlandia

LONDYN. (Obsł. wł.) — Irlandzki Związek Piłkarski zakontraktował obecnie nowe spotkanie międzynarodowe.— Uzgodniono już termin i w dniu 2-go marca odbędzie się w Dublinie mecz piłkarski Hiszpania — Irlandia.

## Losowanie mistrzostw hokejowych

KRAKÓW, 12.1 (Tel. wł.). W dniu dzisiejszym odbyło się w lokalu PZHL losowanie finałów mistrzostw Polski w hokeju na lodzie. Dało ono następujące wyniki:

24.1 Lechia — Cracovia i ŁKS — Wisła.

25.1 Wisła — Lechia i Cracovia — ŁKS.

26.1 ŁKS — Lechia i Cracovia — Wisła.

## Siemianowiczanka prowadziła 4:1

### Wisła zremisowała w ostatniej chwili

KRAKÓW, 12,1 (Tel. wł.). Wisła — Siemianowiczanka 4:4 (0:2, 1:2, 3:0). Decydujące spotkanie w hokeju na lodzie o wejście do puli finałowej pomiędzy Wisłą i Siemianoczanką zakończyło się remisem 4:4, który wystarczył Wiśle. by uzyskać prawo wyjazdu do Łodzi.

Niedzielne spotkanie rozegrane na lodowisku Cracovii, dostarczyło 5.000 widzom mnóstwo denerwujących momentów i emocji. Na torze znalazły się dwie zupełnie równorzędne drużyny, które wydały ze siebie wszystko, by uzyskać decydujące zwycięstwo.

Pierwsza tercja zaczęła się dla miejscowych tragicznie. Już po 18-tu minutach Ślązacy prowadzili 2:0 ze strzałów Skarżyńskiego i Bogdola. W drugiej tercji Skarżyński II już w pierwszej minucie podwyższył wynik na 3:0. Jasińskiemu udało się wprawdzie w 9-ej minucie zdobyć pierwszą bramkę dla Wisły, jednak Skarżyński strzelił jeszcze jedną bramkę i z chwilą rozpoczęcia trzeciej tercji Siemianowiczanka prowadziła 4:1.

Trzecia tercja przemieniła się w najbardziej zażartą walkę. Wisła ruszyła z największą furią do generalnego ataku, podczas gdy Ślązacy sta-

(Dalszy ciąg na str. 2)

## Tabela klasyfikacyjna drużynowych mistrzostw w boksie

### I Grupa

| | | | | | |
|---|---|---|---|---|---|
| 1. | GROCHÓW (W-wa) | 3 spotkania | 3 wygrane | | pkt. 35:13 |
| 2. | M. K. S. (Gdynia) | 2 spotkania | 2 wygrane | | pkt. 22:10 |
| 3. | ZJEDNOCZONE (Bydgoszcz) | 2 spotkania | 1 wygrana | 1 przegrana | pkt. 17:15 |
| 4. | WARTA (Poznań) | 2 spotkania | 1 wygrana | 1 przegrana | pkt. 16:16 |
| 5. | WISŁA (Kraków) | 2 spotkania | 2 przegrane | | pkt. 9:23 |
| 6. | P. K. S. (Wrocław) | 3 spotkania | 3 przegrane | | pkt. 13:35 |

### II Grupa

| | | | | | |
|---|---|---|---|---|---|
| 1. | Ł. K. S. (Łódź) | 2 spotkania | 2 wygrane | | pkt. 27:5 |
| 2. | BATORY (Śląsk) | 2 spotkania | 2 wygrane | | pkt. 24:8 |
| 3. | LUBLINIANKA | 3 spotkania | 2 wygrane | 1 przegrana | pkt. 26:22 |
| 4. | H. C. P. (Poznań) | 2 spotkania | 1 wygrana | 1 przegrana | pkt. 15:17 |
| 5. | C. K. S. (Częstochowa) | 3 spotkania | 1 wygrana | 2 przegrane | pkt. 16:30 |
| 6. | OMTUR (Rzeszów) | 4 spotkania | | 4 przegrane | pkt. 18:44 |

## Siemianowiczanka zremisowała z Wisłą

(Dokończenie ze str. 1-ej)

rali się utrzymać wynik. Jasiński zdobył drugą bramkę dla miejscowych, a w 3 minuty później wpisał się na listę strzelców Kolasa. Przy zmianie pól wynik brzmiał 4:3 dla Siemianowiczanki, co ewentualnie groziło przedłużeniem meczu. Na 3 minuty przed końcem, Korzenlowski zdobył wyrównującą bramkę, przyjętą przez publiczność krakowską ze zrozumiałym entuzjazmem.

Dwie pierwsze tercje rozegrane zostały na lodowisku, pokrytym gęstym śniegiem, co utrudniało Wiśle wykorzystanie swych zdolności kombinacyjnych. Siemianowiczanka, opierając się na przebojowcach, jak Skarżyński i Bogdol, czuła się lepiej na tym terenie. W trzeciej tercji przy normalnych warunkach śniegowych Wisła rozwinęła pełną grę, niemniej jednak stwierdzić należy, że równie dobrze mecz wygrać mogła Siemianowiczanka, w której to drużynie wyróżniał się grający bez odpoczynku Skarżyński II i Bogdol oraz bramkarz Węgrzyniec.

W zespole Wisły wymienić należy Sokołowskiego, Jasińskiego i Palusa. Kolasa słabszy. Stwierdzić należy natomiast, że bardzo podciągnął się drugi atak z Korzeniowskim i Cisowskim.

Sędziowali bez zarzutu: Michalik z Krakowa i Andrzejewski ze Śląska.

# Choć z trudem, ale wystartowali

## łyżwiarze o prymat w okręgu stołecznym

Sobota i niedziela upłynęły w Warszawie nareszcie także i pod znakiem łyżwiarstwa. Na jeziorku Kamionkowskim przygotowano tor łyżwiarski i teren do jazdy figurowej, gdyż wreszcie i ta widowiskowo najpiękniejsza konkurencja, objęta była programem mistrzostw.

Niestety brak ludzi niezmiernie utrudniał przeprowadzenie zawodów. Na inż. Kalbarczyku leżał nie tylko obowiązek reprezentowania łyżwiarstwa wynikowego, ale również i przygotowanie terenu. W sobotę już o godz. 10-ej własnym motocyklem, wprzężonym do pługa-hebla, zgarniał śnieg i ścinał nierówności lodu, następnie wylewał torowiska, by wreszcie przebrać się i stanąć na starcie. — Oczywiście starczyło go na tyle, że drugi bieg dnia na dystansie 3.000 m wygrał do Ryttera zaledwie o jeden metr.

### Kolarze — łyżwiarzom

W niedzielę w przygotowaniu torowiska lojalnie wzięli udział wszyscy zawodnicy i licznie na zawody przybyła brać kolarska. Kapiak, Napierała, Bober, Siemiński, chwycili za miotły, łopaty i wiadra, a Michalak, pomimo, że dopiero dwa dni temu opuścił łóżko, jeździł na motorze, odgarniając pługiem śnieg i wygładzając lód.

Przegląd łyżwiarzy - zawodników wypadł na ogół dobrze. Poza mistrzem Kalbarczykiem wyraźne postępy zrobili: Rytter i być może nowy talent Jarząbek. Kowalski zrobił miłą niespodziankę czasem 10 m. 43,8 sek. na pięć km. Zawiódł natomiast Kazimierz Kalbarczyk. Piękny styl ma Ostrowski.

### J. Kalbarczyk nadal przoduje

Wyniki techniczne:

500 m: 1) Kalbarczyk 49,1 sek.; 2) Rytter 52,1 sek. 3) Kowalski 52,1 sek. 4) Ostrowski 55,2 sek.

1.500 m: 1) J. Kalbarczyk 2,44,2 sek. 2) Rytter 2.49,2 sek. 3) Kowalski 2.59,2 sek. 4) Jarząbek 3.11 sek. 5) K. Kalbarczyk 3.12 sek. 6) Ostrowski 3.12,1 sek.

3.000 m: 1) J. Kalbarczyk 5.50,8 sek. 2) Rytter 5.50,9 sek. 3) Kowalski 5.55 sek. 4) Jarząbek 6.41 sek. 5) K. Kalbarczyk 7.8 sek. 6) Ostrowski 7.11,8 sek.

5.000 m: 1) J. Kalbarczyk 10.21,2 sek. 2) Rytter 10.26,2 sek. 3) Kowalski 10.43,8 sek. 4) Jarząbek 12.50,2 sek. 5) Ostrowski 13.13,2 sek. 6) Zygrzak 13.31,4 sek.

W ogólnej klasyfikacji: 1) Janusz Kalbarczyk WKS Legia W-wa 224,51 pkt., mistrz okręgu warszawskiego; 2) Cz. Rytter WKS Legia W-wa 229,59 pkt. 3) Kowalski MKS W-wa 235,37 pkt. 4) Jarząbek WKS Legia W-wa 264,81 pkt. 5) Ostrowski KS Lechia Gdańsk 270,78 pkt. 6) K. Kalbarczyk MKS Olimpia — Elbląg 276,31 pkt. Startowało 14 zawodników.

Ustalone przez PZŁ minimu kwalifikujące łyżwiarzy do wyjazdu do Oslo wynoszą: 500 m—51 sek, 1.500 m —2.46 sek. 5.000 m—9.50 sek., 10.000 m—20,30 sek. Janusz Kalbarczyk przekroczył wymagany czas na dystansie 500 i 1.500 m.

### Niepełna stawka

W jeździe figurowej startowały tylko panie, niestety bez sióstr Dąbrowskich.

Rywalizowały ze sobą Anna Bursche i Barbara Łaniewska, dając dość licznie zebranym widzom piękny pokaz gracji i tańca na lodzie. Obie zawodniczki w jeździe obowiązkowej posiadały jednak braki w prawidłowości rysunku wykonywanej figury, poza tym Łaniewska, mając ładny start, często traciła szybkość, konieczną do zakończenia rysunku.— Bursche zbyt mocno (po męsku) podkreślała start i choć starczało jej szybkości, jednak niektóre z figur były zbyt małe.

W jeździe dowolnej obie zawodniczki, a Łaniewska w szczególności, posiadają zbyt mały repertuar.

Wyniki techniczne — ćwiczenia obowiązkowe: 1) Anna Bursche 224,8 pkt. 2) Barbara Łaniewska 198,8 pkt. Jazda dowolna: 1) Bursche 70,8 pkt. 2) Łaniewska 62,4 pkt.

W klasyfikacji ogólnej: 1) Anna Bursche WTŁ mistrzyni okręgu warszawskiego 295.6 pkt. 2) Barbara Łaniewska WTŁ 261,2 pkt.

*Szyfr.*

## Ze świata

### FUNDUSZ OLIMPIJSKI NORWEGÓW

Norwegowie mają ambicję odzyskania czołowej pozycji w sportach zimowych. Szczególnie zależy im na łyżwiarstwie, w którym otrzymali niebezpiecznego rywala ze strony łyżwiarzy radzieckich.

Dla przygotowania kadry olimpijskiej w łyżwiarstwie stworzyli oni specjalny fundusz olimpijski w wysokości 40.000 koron, który umożliwi im wysłanie silnej ekspedycji do St. Moritz.

Również w roku bież. projektowany jest wyjazd sportowców norweskich „na południe" celem zapoznania się z lodem i warunkami szwajcarskimi.

### CERDAN PRZECIW BOKSOWI

Marcel Cerdan w maju liczyć będzie 31 lat. Nosi się on z zamiarm opuszczenia w porę areny. Najchętniej zeszedłby z ringu w r. 1948, gdyby zdobył mistrzostwo świata w swej wadze. Cerdan ma dwu chłopaków i jak twierdzi, nie pozwoli im nigdy zostać bokserami.

### NA RINGU ST. FRANCISKO

NOWY JORK (Obsł. wł.). W meczu bokserskim o tytuł, mistrz świata wagi koguciej Manne Ortis przegrał w St. Francisco w piętnastorundowej walce z Haroldem Dade.

### 110 M W 14,3 SEK.

Argentyński płotkarz Triulzu uzyskał w biegu na 110 m przez płotki czas 14,3 sek. Triulzu liczy 23 lata i jest nadzieją olimpijską swego kraju.

# ŁKS zwycięża Legię 2:0

## i kwalifikuje się do finału

Szanse hokeistów Legii we wczorajszym meczu z ŁKS-em zmalały wyraźnie z chwilą, kiedy padający od rana śnieg nie zdradzał w żadnym wypadku zamiaru zaniechania swej działalności w czasie zawodów. Na dobrym nawet lodzie, lecz pokrytym grubą na kilka cm. warstwą śniegu, nie wystarczy dobra forma kilku solistów; konieczna jest dobra taktyczna współpraca całego zespołu, a przede wszystkim umiejętność podnoszenia krążka przy strzałach. Zalety te posiadało kilku starych — rutynowanych hokeistów łódzkich i dzięki nim właśnie ŁKS zakończył mecz zwycięsko.

ŁKS spóźnił się na mecz spowodu przeszkód komunikacyjnych. W oznaczonym terminie na lodzie znajdowała się tylko drużyna Legii i sędziowie. Po krótkim namyśle postanowiono na drużynę gości poczekać, a w protokule sędziowskim zaznaczyć o tym fakcie. Sprawą zweryfikowania wyniku zawodów zajmie się zarząd PZHL. (Nie wątpimy, że zweryfikuje ściśle według wyniku. Przyp. Red.).

Rozpoczęty z 45 min. opóźnieniem rewanżowy mecz półfinałowy zakończył się zwycięstwem ŁKS-u w stosunku 2:0 (1:0, 1:0, 0:0). Bramki dla zwycięzców strzelili Czyżewski i Król.

ŁKS: Makutynowicz, Metternich, Werner, Czyżewski, Kelm, Król, Staniszewski, Sokołowski, Główacki (Łapczyński).

Legia: Przeździecki; Bielawski, Czarnik; Koperczyński, Dolewski, Świcarz; Ślusarczyk, Naciążek, Szymański, Leonardziak.

Podczas, gdy ŁKS zmieniał regularnie ataki, gospodarze nie rozporządzający dwiema dobrymi trójkami, wprowadzili do gry jedynie sporadycznie Naciążka względnie Ślusarczyka.

W zespole zwycięzców wyróżnili się dwaj najstarsi bodajże zawodnicy Król i Czyżewski w ataku oraz Makutynowicz w bramce. Dobra taktycznie obrona przesadzała czasem w ostrych zagraniach.

Jak było do przewidzenia w Legii prócz Dolewskiego i Świcarza nie było groźnego dla obrony ŁKS-u przeciwnika. Doskonałym tym zawodnikom zabrakło jednakże sił i umiejętności wykończenia doskonale nieraz przeprowadzonych akcji. Nie wychodziły im zupełnie górne strzały — a tylko takie miały na zaśnieżonym lodowisku szanse powodzenia. Podobnie, jak bramkarz Łodzian — wyróżnił się spokojnie lecz z wielkim poświęceniem grający Przeździecki z Legii.

Przebieg gry nie wykazał zdecydowanej przewagi którejkolwiek z drużyn. Pierwsza tercja upłynęła pod znakiem obustronnych ataków i — w najlepszym ze wszystkich trzech — tempie. Podczas gdy ataki Dolewskiego i Świcarza rozbijały się z reguły o stojących murem obrońców ŁKS-u, względnie stawały się łatwym łupem bramkarza, obrona Leggi z trudem powstrzymywała napór trójki łódzkiej. Prowadzenie dla ŁKS-u zdobył w pierwszej tercji Czyżewski ostrym pół górnym strzałem. Legia ma kilkakrotnie szanse na zdobycie bramki.

Zaraz na początku drugiej tercji Król wykorzystując błąd taktyczny obrońców Legii podnosi wynik do 2:0. Napastnicy wojskowych nie mają szczęścia w dość licznych sytuacjach podbramkowych. Tempo gry zmalało, przybrała natomiast jej ostrość. Za fanl Wernera na Dolewskim sędziujący p. Wacław Kuchar podyktował rzut karny przeciw ŁKS-owi. Zdenerwowany i potłuczony Dolewski nie potrafił wykorzystać i tej okazji do strzelenia honorowej bramki.

Trzecia tercja w tempie jeszcze słabszym, niż poprzednia upłynęła bezbramkowo. Dużo roboty mają obaj bramkarze lecz dobra ich gra nie pozwala żadnej z drużyn na podwyższenie wyniku. (a)

# Po drugim etapie

## Hokeiści w obliczu ostatniej próby

DRUGI etap rozgrywek o mistrzostwo Polski w hokeju na lodzie został zakończony.

Znamy już w tej chwili finalistów, którzy 24 bm. staną na lodowisku łódzkim do walki o tytuł mistrza Polski. Są nimi: Ł. K. S., Wisła i Lechia z Poznania. Do trójki tej dochodzi Cracovia, jako obrońca tytułu.

Dopuszczenie Cracovii bez walki do puli finałowej spotkało się z krytyką. Dotychczas nie było bowiem takiego precedensu, chyba, że cofniemy się do „prahistorycznych" czasów epoki wielkiego AZS. I wówczas — o ile nas pamięć nie myli — dopuszczano Akademików do końcówki. Wówczas było to uzasadnione. AZS stanowił klasę dla siebie. Nie można tego powiedzieć o Cracovii z doby obecnej.

Jakaż więc przyczyna, tego wyjątkowego, przywileju? Napewno nie protekcja, tylko... zwykła konieczność! Gdyby w czasie planowania systemu rozgrywek była pewność, że warunki lodowe w Polsce będą w sezonie bieżącym tak wyjątkowo korzystne, napewno obmyśliłoby się system, który by dawał szanse przedostania się do finału większej ilości zespołów, niż stało się to obecnie. I powiedzmy z miejsca: z krzywdą dla niejednego.

O tym wiemy jednak dopiero dzisiaj. PZHL stał przed koniecznością przeprowadzenia w szybkim tempie mistrzostw, tak by można było w porę rozpocząć przygotowania na Pragę i przeprowadzić program wyszkoleniowy. Nic dziwnego, że poszło się drogą najprostszą.

Kto został poszkodowany? Przede wszystkim zespoły południowych połaci kraju. Wydaje nam się, że w finale powinna by się znaleźć przede wszystkim jedna z drużyn śląskich, może też KTH.

Wyeliminowanie Cracovii otwierało teoretycznie drogę do finału przedstawicielowi Śląska. Niestety potknął się na drugiej drużynie krakowskiej. Tego nie można było przewidzieć, i gdyby przed mistrzostwami zapytano Ślązaków, czy odpowiada im wyłączenie Cracovii z gier wstępnych napewno wyraziliby swoje zadowolenie.

Gdy chodzi o KTH, to ma on pecha! Należy do Krakowa, gdzie już w grach o mistrzostwo okręgu wpada na silnych przeciwników.

Tak było i przed wojną. Brak sztucznych torów nie pozwalał na stworzenie Ligi w całym tego słowa znaczeniu. Ponieważ przy niepewnych warunkach lodowych istniało zawsze bardzo poważne ryzyko finansowe, które mogło podciąć egzystencję klubów, z konieczności stosowano system rozgrywek strefowych i w tych warunkach mogło się zdarzyć, że silny Kraków wpadał już w przedbojach na silny Śląsk.

Nastąpiło to i w bież. sezonie. W rezultacie Siemianowiczanka nie ustępująca Wiśle a napewno niegorsza, niż Lechia czy ŁKS odpadła z dalszej konkurencji. Żałujemy tego tym bardziej, że zaspół śląski składa się prawie wyłącznie z graczy młodych, którym przydałoby się otrzaskanie turniejowe.

Cracovia, jak wynika z różnych relacji, nie jest w formie z ub. roku, tym bardziej, że w szeregach jej brak najlepszego —Ursonia, który starczył chwilami za cały atak. Wołkowski podobno się poprawił, czy uda mu się wrócić do dawnej formy w to wątpimy.

Lechia po ponownym zwycięstwie nad Pomorzaninem wykazała, że ma rzeczywiście większe uprawnienia do puli finałowej. Podobnie ma się sprawa z ŁKS, który na lodowisku warszawskim ostatecznie wyeliminował Legię.

Fakt, że kapitan PZHL sdecydował się powołać do próbnych drużyn reprezentacyjnych aż trzech graczy warszawskich świadczy korzystnie o hokeistach stołecznych, pracujących w szczególnie trudnych warunkach.

Pomysł zmobilizowania kadry hokejowej na środę i czwartek do Krakowa jest szczęśliwy. Uzyskamy bowiem generalny przegląd już przed finałem mistrzostw, które pozwolą uzupełnić jeszcze obserwacje. *(tm)*

# Rewanżowe spotkanie półfinałowe

## wygrywa Lechia bijąc Pomorzanina 1:0

POZNAŃ, 12.1 (Tel. wł.). Lechia — Pomorzanin 1:0 (0:0, 1:0, 0:0).

**Pomorzanin:** Trenk, Zieliński, Wilczyński, Głowiński, Osmański, Kucharski, Dybowski, Hofmokl, Hejnowicz.

**Lechia:** Muszyński, dr. Kasprzak, Sobkiewicz. Nuszel, Urbański, Koczewski, Dybalski, Durzyński, Zymalski.

Rewanżowe spotkanie półfinałowe o mistrzostwo Polski pomiędzy poznańską Lechią a Pomorzaninem ściągnęło na boisko Lechii zaledwie 2 tys. widzów. Z powodu nie przybycia wyznaczonych sędziów mecz odbył się z półgodzinnym opóźnieniem i prowadzony został za zgodą obu drużyn przez pp. Kowalskiego z Torunia i Paczkowskiego Sobiesława z Poznana. Spotkanie stało na przeciętnym poziomie i prowadzone było w atmosferze nerwowej. Zakończyło się nikłym, lecz zasłużonym zwycięstwem Lechii w stosunku 1:0. Goście, jako zespół zaprezentowali się dobrze. Niepotrzebnie w trzeciej tercji uciekali się do zbyt ostrej gry. Na wyróżnienie zasługuje Osmański, w atakn oraz Zieliński w obronie.

Lechia miała swój najsilniejszy punkt w Kasprzaku w obronie oraz Muszyńskim w bramce. Napastnicy zaś grali zbyt nerwowo, a podania ich były niedokładne.

Pierwsza tercja była naogół równorzędna. W drugiej części natomiast więcej z gry ma drużyna gospodarzy. Jeden z wypadów dr. Kasprzaka przynosi Lechii jedyną bramkę dnia, kiedy Urbański lokuje przytomnie przejęty od Kasprzaka krążek w bramce przeciwnika. Trzecia tercja mija pod znakiem dalszej przewagi Lechii. Jednakowoż atak nie umie znaleźć drogi do bramki. Padający śnieg utrudniał grę w tej części.

## Zimowe mistrzostwa lekkoatletyczne

Drugie halowe Mistrzostwa Polski odbędą się w dniach 8 i 9 lutego w Olsztynie.

Program mistrzostw obejmuje następujące konkurencje: Dla zawodniczek: biegi na 60 i 500 m, sztafetę 4×50 m i bieg 50 pł., skoki: w dal i wzwyż z rozbiegu, pchnięcie knlą.

Dla zawodników: biegi — 60, 800, 3.000 m, 60 pł. 4×50 i 3×800 m, skoki w dal, wzwyż, o tyczce, trójskok, pchnięcie kulą.

Zgłoszenia należy nadsyłać do dnia 1 lutego, do Mazurskiego Okręgowego Zw. Lekkoatletycznego — Olsztyn, Woj. Urząd WF i PW, Al. Niepodległości —koszary. Wpisowe od konkurencji wynosi 5 zł, od sztafety 20 zł.

Wszyscy uczestnicy Mistrzostw otrzymają w drodze powrotnej 66% zniżkę kolejową.

# Czy USA utrzyma prymat pływactwa?

## Dziś Europa dobra — ale w 1948 USA będzie lepsza

Mimo, że boks i tenis są tak popularnymi sportami w USA, talenty w tych dziedzinach tak szybko się nie rodzą. Zupełnie inna sprawa jest z pływaniem. W sporcie tym Ameryka zawsze była potęgą. Gdy jedna sława gasła — już ukazywała się druga. Weismüller przeszedł na zawodowstwo, zastąpił go Crabe. Odszedł Crabe — przyszedł Medica. Odszedł Medica — zjawił się Fick, a po nim Ford.

Pozornie — zdawałoby się, że obecnie Ameryka jest słabsza, niż w 1939 r., ale Amerykanie są jak najlepszej myśli i są pewni, że na Olimpiadzie londyńskiej w 1948 r. nie będą mieli konkurentów.

Pływackim trenerem olimpijskim ekipy USA w 1936 r. był Bob Kiphuth. Ten sam trener jest również i obecnie opiekunem i trenerem przed olimpiadą londyńską. Pomocnikiem jego i asystentem jest Mike Peppe, dawny wybitny zawodnik. Kiphuth twierdzi, że drużyna olimpijska USA w 1948 r. będzie silniejsza od reprezentacji z roku 1936, mimo braku takich pływaków, jak Allan Ford i Adolp Kiefer. Wprawdzie zawodnicy ci zgłosili swą gotowość powrotu do czynnego życia sportowego, jednak kierownictwo ekipy olimpijskiej narazie nie zamierza korzystać z ich usług, woląc pływaków młodszych. Tymi nowymi gwiazdami są następujący zawodnicy: *Walter Ris* (100 i 200 m st. dow.), który uzyskuje na 100 yardów czas około 51 sek., i na 220 yardów powinien mieć czas poniżej 2:10, *Jerzy Kerschner* i znany już Europie *Halo Hirose*. To byliby sprinterzy.

Na 400 m. st. dow. USA ma *Jacka Hilla* z Ohio State University, osiągającego czas 4:42,7 na 440 yardów. W stylu grzbietowym, następcą Kiefera jest *Bol Cowell*, niedawno zdemobilizowany z marynarki. W stylu klasycznym bezkonkurencyjny jest nowy rekordzista świata *Joseph Verdeur*. Ten rzeczywiście jest już wielkim mistrzem. Na zimowych mistrzostwach pływackich USA (na basenach krytych) Verdeur ustalił dwa nowe rekordy światowe: na 200 yardów — 2:19,5 i na 220 yardów — 2:35,6.

Verdeur ma obecnie zaledwie 20 lat. Posiada on wspaniałą budowę, odznaczając się niezwykle rozroślętymi ramionami. Pływa on niezwykle biegle „motylkiem", z większą siłą niż zręcznością. Możliwości tego zawodnika są jeszcze niewyczerpane. Oprócz Verdenra, drugim „klasykiem" jest *Charles Keating*, podczas gdy drugim crawlistą na grzbiecie, jest *Harry Holiday*, jedyny zawodnik, który na przestrzeni ostatnich 10-ciu lat zdołał pokonać Kiefera. Jest to najlepsza referencja o tym zawodniku.

USA. posiada jeszcze pływaka **Billa Smitha**, który poprostu sam w sobie stanowi „całą sztafetę". Zawodnik ten może tak samo dobrze konkurować na 100 mtr., jak i na 1.500 mtr., pretendując i tu i tam do I-go miejsca.

Największą nadzieją trenera Kiphutha jest młodziutki 15-letni **Jimmy Mac Lane**, który na półdystansach powinien osiągać czasy najlepszych Japończyków. Mac Lane na mistrzostwach USA wygrał 400, 800 i 1.500 mtr., osiągając w tej ostatniej konkurencji czas 19:23,7.

Oprócz tego, są jeszcze „talenty" takie, jak **Dick Maine** (st. grzb.), **Jose Balmores** (st. klas.), skoczkowie **Miller Anderson, Bruce Harian i Norman** *Sper*.

Wszyscy ci zawodnicy razem z Verdeurem i Mike Peppem trenują na pływalni w Ohio State University i jest pewne, że jeszcze przed Olimpiadą ustanowią szereg nowych rekordów światowych.

Zespół Ohio University jest w tej chwili najlepszy na świecie, tak jak niegdyś, gdy pływał Allan Ford — najlepszym był zespół Uniwersytetu w Yale, gdzie od 25-ciu lat trenerem jest Kiphuth. Uniwersytet w Yale ma na swym koncie 401 zwycięstw i tylko 18 porażek. Rekord rzeczywiście niezwykły.

Według zdnia Kiphutha, najlepszym z pływaków wszystkich czasów był Allan Ford. Ford, jako student Uniwersytetu w Yale, pobił 3 rekordy Johny Weismüllera, nietknięte przez 20 lat!

Były to następujące rekordy: (podajemy czasy Forda):

**100 yardów — 49,4 sek.,**
**100 mtr. — 55,7 sek.,**
**110 yardów — 56,4 sek.**

Ford był również fenomenalnym crawlistą na grzbiecie, gdyż w basenie 20-to yardowym przepłynął on 100 yardów stylem grzbietowym w czasie 56.4 sek. Mimo jednak braku Forda i Kiefera, zdaje się nie ulegać wątpliwości, że USA nie pozwoli sobie wydrzeć palmy pierwszeństwa w pływactwie światowym. Europa nie powinna mieć żadnych złudzeń w tym kierunku. Teraz mogą „królować" Jany, Vallerey, Olsson, Komadel, czy inni Enropejczycy. Ale w 1948 r. Amerykanie nie stracą swych tradycji pływackich. (D)

### NOWY MOTOCYKL

W irbickiej fabryce motocykli skonstruowano nowy model ciężkiego motocykla z przyczepką. Maszyna posiada dwutaktowy motor o sile 30 KM. Szybkość jej wynosi 100 kilometrów na godzinę.

Fabryka przystąpiła już do produkcji motocykli nowego typu.

# Pływacy nie próżnują

## Niezłe czasy w Krakowie

KRAKÓW, 12. 1. (Tel. wł.) — Ruchliwa sekcja pływacka TS Wisła zorganizowała w niedzielę zawody pływackie o charakterze ogólno-polskim z udziałem czołowych zawodników „Elektryczność" (Warszawa) i TBTS (Bielsko). Zawód organizatorom sprawili zaproszeni zawodnicy Polonii bytomskiej, mistrzowie Polski: Wójcicka, Ramola i Zymes, którzy nie przyjechali z powodu odbywających się w Bytomiu eliminacji.

Z wyników zasługuje na wymienienie czas Dzienia (TBTS) na 200 m st. dow. 2:35, który jest najlepszym po wojnie na tym dystansie, następnie nowy rekord okręgu krakowskiego na 200 m st. klas. Kowalskiego (Wisła) 3:06,2. Na 100 m st. klas. Brzozowski (Elektryczność) wygrał przed Kowalskim (Wisła) w czasie 1:25, w sztafecie 3×100 stylem zmiennym, sztafeta gości przegrała do Cracovii w czasie 4:07,6. Goście wystąpili w składzie: Czuperski, Brzozowski, Dzień. Cracovia — Kowalski, Boratyński, Zguda.

Mecz piłki wodnej wygrał Kraków 3:1. Organizacja zawodów doskonała. — Publiczności dużo.

## WMKS kandydatem

KATOWICE, 12.1 (Tel. wł.). WMKS Katowice — Polonia (Piekary) 5:1 (4:0). W rewanżowym spotkaniu finałowym, które miałe wyłonić ostatecznie trzeciego reprezentanta Śląska w rozgrywkach o wejście do Ligi, WMKS Katowice pokonał na własnym boisku Polonię Piekary 5:1. Gra przez cały czas toczyła się przy znacznej przewadze WMKS-u, który tym razem zagrał koncertowo.

Już w pierwszych dziesięciu minutach padły trzy bramki ze strzałów Niemczyka, Wróbla i Mydłowieckiego. Pod koniec pierwszej części meczu czwartą bramkę strzelił Niemczyk. Po przerwie WMKS zdobył jeszcze jedną bramkę przez Wróbla. Jeden ze zrywów przynosi Polonii honorową bramkę, której strzelcem był Lizurek. Widzód około 2 tysięcy. Sędziował p. Gruszka — bardzo dobrze.

## W oparciu o Blok Demokratyczny zrealizujemy hasło powszechnego wychowania fizycznego i sportu

# Spojrzyjmy prawdzie w oczy

Kraj znajduje się w bardzo ważnym okresie. Wybory do sejmu ustawodawczego będą miały niewątpliwie doniosłe znaczenie dla przyszłości Polski. I my sportowcy, czy działacze sportowi nie możemy pozostać obojętni. Na łamach naszej prasy nie mogą w tych doniosłych dniach widnieć tylko artykuły o odbytych imprezach sportowych i wynikach.

Utarło się, że sport winien być apolityczny.

Czy jest to słuszne i czy jest to *prawdziwe?* Przede wszystkim to wystrzeganie się polityki jest zwykłym zakłamaniem. Każdy działacz sportowy, już z racji swego wyrobienia sportowego, ma ustalony pogląd na życie polityczne kraju, na kierunki, nurtujące poszczególne grupy narodu.

Większość działaczy należy do partii politycznych, ale mimo to, jak oka w głowie strzeże, aby ta groźna polityka nie wkradła się do sportu. To wystrzeganie się polityki jest tylko frazesem na codzień. W praktyce większość działaczy przy rozstrzyganiu różnych spraw w sporcie,, jak: wybory do władz sportowych, jak weryfikacja wątpliwych imprez i t. p., kieruje się w wielu wypadkach właśnie polityką. I to nie tylko polityką czysto sportową, a więc polegającą na rywalizacji nie tylko na boisku i przy stoliku zielonym, ale i tą prawdziwą polityką, która decyduje o ustroju w kraju i o przyszłości Narodu.

Nie rzadkie przecież były wypadki utrącania działaczy dlatego, że mieli niewygodne przekonania polityczne. Nie rzadko klub o pewnych przekonaniach, a raczej tendencjach był utrącony z tego powodu.

Dlaczego więc ta deklamacja o konieczności utrzymania sportu zdala od polityki, mimo, iż praktyka mówi co innego? Nie ulega żadnej wątpliwości, że dzisiaj przede wszystkim ci deklamują te hasła, którzy nie bardzo się godzą z dzisiejszym ustrojem. Nie chcą wyraźnie wystąpić, więc usuwają ten problem w cień.

Mimo woli nasuwa się tu porównanie. Zwalczany przed wojną Związek Robotniczych Stowarzyszeń Sportowych Rz. P. miał odwagę wyraźnie podkreślać swoje stanowisko. W tych czasach, kiedy „apolityczni" działacze sanacyjni z niechęcią patrzyli na rozwijający się sport robotniczy, kluby robotnicze pod swymi sztandarami brały udział w demonstracjach pierwszo - majowych. A przecież wtedy wygodniej byłoby zadeklamować o bezpartyjności, bo to i subwencja mogłaby kapnąć.

Czy jest słuszne odsepurowanie sportu od polityki, chociaż jak już udowodniłem, nie jest to prawdziwe. Musimy sobie powiedzieć jasno: od polityki można uchronić to, co jest małe, co nie ma znaczenia dla Narodu i Państwa. Jeżeli jednak ruch przybiera na sile, jeżeli ma wpływ chociażby na zdrowie Narodu i Państwa — musi się zająć tym zagadnieniem — kończy się wówczas mit o apolityczności.

Przecież każdy działacz sportowy pracuje przede wszystkim dla rozwoju sportu, dla jego umocnienia, a więc ze wszystkich sił do nadania temu ruchowi wielkiej dynamiki i zasięgu. Skończyły się czasy, kiedy sport był dla wybranych. Dziś wychowanie fizyczne i sport są takim samym zagadnieniem jak oświata. I dlatego wszystkie partie polityczne doceniają znaczenie tego ruchu, poświęcają mu wiele uwagi. Dlatego apolityczność sportu jest mitem. Dla poparcia swoich argumentów przypomnę jeszcze jeden szczegół.

Reprezentanci sportu, a więc poszczególnych związków, wyjeżdżając na międzynarodowe kongresy, nic innego nie robią, jak właśnie politykę. Politykę, uzgodnioną z Ministerstwem Spraw Zagranicznych. Tym należy tłumaczyć, że w okresie przedwojennym mieliśmy tak dużo kontaktów z hitlerowskimi Niemcami, mimo, iż dziś napewno nie ma ani jednego działacza, który by uważał, iż ten flirt dobrze się skończył. Nie wątpię, iż kiepskie wyniki naszej obecnej dyplomacji sportowej są konsekwencją naszego przedwojennego stanowiska i jeszcze dużo wody upłynie, nim zajmiemy należne nam stanowisko. Uprawiając politykę zagranicą nie mogliśmy przecież uniknąć uprawiania tej polityki u siebie. I dlatego apolityczność sportu jest mitem.

Dotychczas pisałem o działaczach, przede wszystkim dlatego, iż oni kształtują sport, nadając mu odpowiednie zabarwienie. A jak się przedstawia sprawa z zawodnikami? Czy oni są tak zaślepieni swoimi wynikami, że o zasadniczych problemach nie myślą? Takie postawienie sprawy byłoby krzywdą dla ogółu ćwiczących. Jest wprawdzie grupa czynnych sportowców, dla których sport jest celem sam w sobie, ale większość przecież myśli o czymś więcej, niż np. o kopaniu piłki. Nie było przecież tylko przypadkiem, czy ktoś przed wojną poszedł do „Sokoła", „Strzelca" lub do robotniczych klubów sportowych.

Jeślibyśmy stanęli na stanowisku, że nasza młodzież chce tylko uprawiania sportu, to byłoby to klęską Narodu. Przecież ta młodzież będzie kiedyś rządziła krajem, a do tego nie wystarczy być tylko silnym fizycznie. Młodzież nasza musi być silna i uświadomiona, aby była godna do przejęcia z czasem na swoje barki ciężaru prowadzenia Państwa.

W obliczu wyborów musimy sobie zdać jasno sprawę z osiągnięć dotychczasowych. Śmiało możemy powiedzieć, iż osiągnięcia te przeszły nasze oczekiwania. Sport naprawdę stał się masowy. W okresie, gdy mamy tak mało skóry na buty do chodzenia, w kraju istnieje ponad tysiąc drużyn piłkarskich, z których każda liczy przynajmniej 12-tu graczy. Państwo, mimo, iż nie tak dawno żołnierz nasz chodził w kiepskich butach, przystąpiło jednak do produkcji butów piłkarskich, wierząc, iż sport nie jest zabawką, ale potrzebą. W zakresie zaspokojenia tekstylnego jesteśmy właściwie nasyceni, co rok powstają nowe fabryki sprzętu sportowego, według planu 3-letniego. Sport otrzyma w 1949 r. z wyjątkiem wyrobów skórzanych cały potrzebny mu sprzęt produkcji krajowej.

W dziedzinie kontaktów zagranicznych osiągnięcia nasze są wręcz imponujące. Państwo nasze walczące z brakiem dewiz, jak gdyby zapominało o tych brakach, gdy chodziło o sportowców.— Każdy czytelnik prasy sportowej, wie dobrze, że łatwiej sportowcowi i to nie tylko z klubów robotniczych wyjechać za granicę, niż komu innemu.

W dziedzinie upowszechnienia wychowania fizycznego założono podwaliny pod monumentalne dzieło. O tym, że dekret o powszechnym wychowaniu fizycznym nie pozostanie na papierze przekonuje nas ustosunkowanie się Centralnego Urzędu Planowania do tych zagadnień.

Ministerstwo Obrony Narodowej wielką wagę przywiązuje do wychowania fizycznego i łoży na to grube miliony, bo wie, iż silny obywatel, to skrócony okres służby wojskowej, to po krótkim przeszkoleniu gotowy żołnierz. Najwyżsi dostojnicy państwowi z Prezydentem na czele obejmują protektoraty nad nie zawsze wielkimi imprezami sportowymi. Przyjmują protektoraty i fundują nagrody, bo doceniają znaczenie sportu, bo chcą mu pomóc w osiągnięciu poziomu i rozwoju. Premier Rządu Jedności Narodowej jest zasypywany prośbami o subwencje i rzadko kto odchodzi z pustymi rękami. Tak się ustosunkowały nasze władze do zagadnienia wychowania fizycznego i sportu.

Nie będę tu wyliczał wszystkich osiągnięć, jakie przy pomocy państwa sportowi udało się wykonać, nie jest to bowiem celem mego artykułu. Chciałbym tylko zmusić Czytelnika do zastanowienia się, dlaczego takie wyniki udało się nam osiągnąć.

Jest rzeczą jasną, iż jest to wynikiem demokratyzacji naszego ustroju. Demokracja stawia na człowieka i dlatego problem sportu znalazł swoich opiekunów w stronnictwach demokratycznych. Unarodowienie wychowania fizycznego może się odbyć tylko w demokratycznej atmosferze politycznej. Wiemy dobrze, kto nam daje gwarancje rozwoju naszego ruchu, dla którego niekiedy tak wiele poświęcamy.

W momencie, gdy decydują się losy Narodu, każdy sportowiec musi wiedzieć, że wrzucenie kartki wyborczej musi być poprzedzone gruntownym namysłem, bo tu nie chodzi o wygrany mecz, o którym, być może, za tydzień już się zapomni, ale o rzecz dużo ważniejszą — o przyszłość Narodu. *(zz)*

## Kandydaci sportu robotniczego

### Zdzisław Zajączkowski

urodził się w Warszawie 26 lutego 1911 r. Po ukończeniu gimnazjum Górskiego w Warszawie wstąpił na Wydział Lekarski Uniwersytetu Warszawskiego, który ukończył w r. 1939 uzyskując dyplom lekarza. Bezpośrednio po ukończeniu Uniwersytetu rozpoczął prace w Szpitalu Polskiego Czerwonego Krzyża w Warszawie na Oddziale chirurgiczno — ortopedycznym. W roku 1941 uzyskał tam stanowisku asystenta.

Po powstaniu sierpniowym szpital został przeniesiony do Milanówka, gdzie pracował do dnia 1.4.46 r.

Obecnie pracuje w ambulatorium Polskiego Czerwonego Krzyża przy ul. Hożej Nr. 53 w Warszawie oraz prowadzi Wydział Wychowania Fizycznego i Sportu w Komisji Centralnej Związków Zawodowych.

W roku 1937 — 38 odbył służbę wojskową w podchorążówce sanitarnej w stopniu sierżanta - podchorążego.

Od 1934 r. bierze żywy udział w robotniczym ruchu sportowym piastując szereg stanowisk w Związku Robotniczych Stowarzyszeń Sportowych, Warszawskim Robotniczym Sportowym Komitecie Okręgowym i RKS „Skra".

W czasie konspiracji brał udział w służbie zdrowia szczególnie jako wykładowca kursów dla sanitariuszy.

W okresie powstania kierował szpitalem Polskiego Czerwonego Krzyża przy ul. Kopernika Nr. 11-13.

Należy do Polskiej Partii Socjalistycznej, z której ramienia jest posłem do Krajowej Rady Narodowej, jest członkiem RTPD., wiceprzewodniczącym Związku Robotniczym Stowarzyszeń Sportowych, przewodniczącym RKS „Skra" i członkiem Komitetu Organizacyjnego Państwowej Rady Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego.

Działalność sportowa dra Z. Zajączkowskiego, datująca się od lat chłopięcych uwydatnia się silnie w odrodzonym sporcie polskim, w którym nie tylko piastuje szereg najpoważniejszych godności, ale inicjatywą swą przyczynia się do powstania i budowy naczelnych instytucji sportowych. Jest jednym z głównych motorów organizacji Państwowej Rady Wych. Fiz., w skład której wchodzi obecnie jako wiceprzewodniczący.

Nawał pracy zawodowej i społecznej nie pozwala mu na uczestnictwo we wszystkich tych organizacjach i władzach sportowych, które zwracają się z propozycją współpracy, tym bardziej, że mimo zajęć na wyższych szczeblach pracuje i opiekuje się intensywnie swoim macierzystym klubem — RKS Skra.

### Roman Stachoń

urodził się w roku 1912 w Słupnej (na Śląsku), jako syn górnika. Ukończył gimnazjum. Ciężkie położenie materialne nie pozwoliło mu na dalsze studia i był zmuszony pójść do pracy zawodowej.

Już w gimnazjum interesował się bardzo sportem. Startował na zawodach międzyszkolnych: w lekkoatletyce, koszykówce i palancie. Jako uczeń 7 klasy skupił obok siebie kolegów — synów robotników i założył w roku 1929 Robotniczy Klub Sportowy Skra Miejski Janów. „Skra" prowadziła w tym czasie lekkoatletykę i palant. Ponadto interesował się bardzo dużo zapasami. Przed tym wstąpił już do RKS. „Siła" Mysłowice, gdzie uprawiał zapaśnictwo. Wobec braku sił organizacyjnych pełni w „Sile" funkcję skarbnika.

Uprawiał sport wszechstronnie. W roku 1933 z inicjatywy R. Stachonia nastąpiła fuzja „Skry" z „Siłą" pod nazwą RKS. „Siła" Mysłowice, której objął przewodnictwo. Funkcję tę pełnił do wybuchu kampanii wrześniowej.

W roku 1932 został sekretarzem Śląskiego Rob. Sport. Kom. Okręgowego do roku 1939. Ponadto był członkiem Wydziału Technicznego Śl. OZA. W roku 1935 zdobył w zapasach tytuł mistrza robotniczego Śląska, wagi średniej a później Polski.

W roku 1939 na kongresie ZRSS. w Cieszynie został powołany na członka Zarządu Głównego ZRSS.

Kiedy okupant wkroczył na ziemie Polskie R. Stachoń ukrył cały sprzęt „Siły", począwszy od gwizdka sędziowskiego a skończywszy na materacu do zapasów. Było to możliwe tylko dzięki wyrobieniu socjalistycznemu i narodowemu członków klubu. Nic też dziwnego, że „Siła" po wyzwoleniu przystąpiła zaraz do pracy, gdyż posiadała swój własny sprzęt.

Po powrocie z obozu w roku 1945 reaktywował zaraz RKS „Siła" Mysłowice i Śląsko - Dąbrowski Robotniczy Sportowy Komitet Okręgowy, którego został przewodniczącym. Zorganizował wiele zawadów zapaśniczych. Pomiędzy innymi zapaśnicy „Siły" walczyli, jako pierwsi zagranicą w Czechosłowacji i gościli Czechów u siebie.

Występuje jeszcze obecnie jako czynny sportowiec a szczególnie w zapasach, walcząc w drużynie macierzystego klubu „Siła" Mysłowice. Więcej jednak czasu poświęca sprawom organizacyjnym i sędziowskim. Jest członkiem Zarządu Głównego ZRSS, przewodniczącym Okręgu Katowickiego ZRSS, który liczy w tej chwili 40 klubów robotniczych, wiceprzewodniczącym Śl. OZA, wiceprzewodniczącym Śl. OZLA i członkiem prezydium Wojewódzkiej Rady Sportowej.

### Ryszard Obrączka

**PRZEWODNICZĄCY ZRSS**

urodził się w r. 1910 w Częstochowie, gdzie uczęszczał do gimnazjum im. H. Sienkiewicza. Po ukończeniu 6 klas gimnazjum, przenosi się do Państwowej Szkoły Mierniczo - Melioracyjnej w Poznaniu, którą kończy w roku 1933 z odznaczeniem. Interesując się żywo ruchem politycznym i społecznym wstępuje w r. 1929 do Organizacji Młodzieży TUR i Polskiej Partii Socjalistycznej. W Organizacji Młodzieży szybko wybija się na czoło i zostaje sekretarzem OMTUR w Poznaniu, gdzie z Kazimierzem Rusinkiem, St. Chudobą i Józefem Leśniewskim organizują Związek Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej. Wybór na przewodniczącego Zarządu Bratniej Pomocy Słuchaczów Państwowej Szkoły Mierniczo - Melioracyjnej jest dowodem, że koledzy trafnie oceniają walory Ryszarda Obrączki i jego niestrudzoną pracę społeczną.

Po ukończeniu studiów wraca do rodzinnej Częstochowy, gdzie rozwija intensywną pracę na terenie młodzieży omturowej. Zostaje ona przerwana utratą posady, która zmusza Ryszarda Obrączkę do przeniesienia się na Polesie. Dopiero po trzech latach ma możność przeprowadzić się do Katowic. W stolicy Śląska nawiązuje kontakt z ruchem socjalistycznym, współdziała w Towarzystwie Uniwersytetu Robotniczego i stawia pierwsze kroki na terenie wychowania fizycznego, współpracując w Robotniczym Towarzystwie Turystycznym.

1 września 1939 r. ewakuowany wraz z rodziną do Brześcia nad Bugiem w lutym 1940 roku przewieziony zostaje na Syberię. Z chwilą utworzenia w ZSRR Związku Patriotów Polskich przystępuje natychmiast do aktywnej pracy społeczno-politycznej. Jest przewodniczącym Zarządu Rejonowego w Atbasarze skąd powołany zostaje do zarządu Obwodowego w Akmolińsku i działa tam jako instruktor. Pod jego wpływem powstaje tam grupa członków PPS.

Latem 1944 r. zostaje Ryszard Obrączka powołany do pracy w Zarządzie Głównym ZPP w Moskwie i obejmuje stanowisko kierownika Wydziału Kulturalno - Oświatowego. Na tym posterunku ma ponownie możność zetknięcia się ze sportem, ułatwiając grupom młodzieżowym na terenie ZSRR organizowanie kółek i sekcji sportowych. Wkrótce zostaje członkiem Prezydium Zarządu Głównego ZPP a jesienią 1944 roku udaje się do Lublina, gdzie rozpoczyna pracę, jako drugi sekretarzz CKW PPS.

Z chwilą wyzwolenia lewobrzeżnych terenów udaje się w rodzinne strony, celem przyśpieszenia montowania aparatu partyjnego. Następnym etapem pracy jest Zagłębie Dąbrowskie i Śląsk, gdzie tworzy Komitet Wojewódzki i zakłada „Gazetę Robotniczą".

W kwietniu 1945 r. na pierwszej ogólnokrajowej Konferencji OMTUR zostaje Ryszard Obrączka wybrany przewodniczącym Komitetu Centralnego, na którym to stanowisku pozostaje do chwili obecnej.

Jako przewodniczący KC. OMTUR ma R. Obrączka okazję pchnięcia wychowania fizycznego i sportu na nowe tory. Dzięki jego osobistemu poparciu przed zorganizowanym świeżo Wydziałem Sportowym OMTUR otwierają się szerokie możliwości. Powstają omturowe sekcje i kluby sportowe, które wkrótce odgrywają poważną rolę w odbudowującym się ruchu sportowym Polski.

Na pierwszym orientacyjnym zebraniu delegatów robotniczych klubów sportowych zapada uchwała reaktywowania zasłużonego. o bogatym dorobku Związku Robotniczych Stowarzyszeń Sportowych. Pierwszym prezesem ZRSS, który rośnie z każdym dniem na siłach, wybrany zostaje Ryszard Obrączka. Zaabsorbowany pracami politycznymi i rozbudową organizacji młodzieżowej znajduje zawsze jeszcze czas, by interesować się zagadnieniami wychowania fizycznego i poprzez delegowanych przez organizację członków wywiera swój wpływ na nowotworzące się instytucje wychowania fizycznego i sportu, które w szerokiej mierze korzystają z poparcia i możliwości, jakie posiada OMTUR w dziedzinie kultury fizycznej. Kandyduje z listy państwowej oraz okręgu wyborczego Nr. 11 w Częstochowie.

### Kazimierz Rusinek

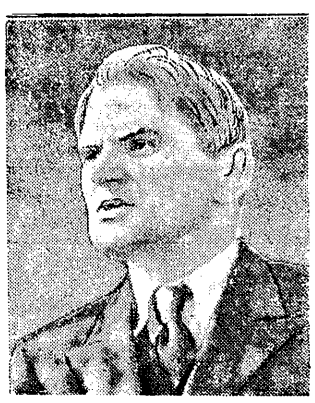

Generalny Sekretarz Komisji Centralnej Zw. Zawodowych, jednocześnie wiceprzewodniczący CKW PPS urodził się w Krakowie w 1905 r.

Już w szkole wydziałowej K. Rusinek pracuje w kole młodych socjalistów. Po ochotniczej służbie w wojsku uczęszcza on do Seminarium pedagogicznego w Krakowie. W roku 1928 wstępuje do związku zaw. chemików, w którym obejmuje stanowisko „okręgowca" na Śląsku Cieszyńskim.

W roku 1930 Komisja Centralna Związków Zawodowych przenosi Rusinka na Pomorze, do Grudziądza.

Prześladowany na Pomorzu przenosi się Rusinek na stałe do Poznania i tu kończy Wyższą Szkołę Dziennikarską przy WSH. Redaguje w tym okresie poznańską „Walkę Ludu".

Po ciężkiej chorobie wraca do pracy w Związku Transportowców i zostaje wybrany jego przewodniczącym. Następnie obejmuje kierownictwo Związku Zaw. Marynarzy i Robotników Portowych na Wybrzeżu.

We wrześniu 1939 roku Rusinek, jako komendant batalionu „Czerwonych Kosynierów" staje na czele obrony Wybrzeża. Jednocześnie do ostatniej chwili wydaje „Robotnika Gdyńskiego", zagrzewając ludność robotniczą do walki.

Po kapitulacji Wybrzeża Rusinek wraz z innymi oficerami dostaje się do niewoli. Do dnia 12 lipca 1940 roku przebywa w obozie oficerskim w Prenzlau. W lipcu 1940 roku zostaje wywieziony do Gdańska, a później w obozach koncentracyjnych w Sztutthofie i Mauthausen. W obozach kieruje pracą nielegalnych organizacyj. W Mauthausen wchodzi w skład międzynarodowego komitetu lewicy.

W czerwcu 1945 r. wraca do kraju.

Kontakt ze sportem datuje się z czasów krakowskich, gdzie Kaz. Rusinek grał w piłkę nożną na słynnych „Błoniach krakowskich" jeszcze razem ze śp. Kałużą i całą późniejszą gwardią krakowską. Był jednym z założycieli znanego klubu krakowskiego Korona, którego jest obecnie prezesem honorowym.

Po przeniesieniu się na Wybrzże brał Kazimierz Rusinek bardzo czynny udział w organizacji sportu robotniczego. Był przez pewien czas przewodniczącym Okręgu ZRSS. Dzięki jego staraniom zorganizowano na Wybrzeżu szereg obozów morskich dla sportowców robotniczych.

Obecnie jest Kazimierz Rusinek członkiem Zarządu Głównego ZRSS.

### Włodzimierz Sokorski

urodził się w 1908 r. na Ukrainie. Szkołę średnią, a następnie studia akademickie — prawo i orientalistykę — kończył w Warszawie.

Na terenie akademickim działała wówczas organizacja młodzieżowa — Związek Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej. Włodzimierz Sokorski — wówczas jeszcze młody student wydziału prawnego — bierze czynny udział w pracach tej organizacji i zostaje jej przewodniczącym.

Z biegiem lat rozszerza się udział Sokorskiego w życiu politycznym tak zwanej wówczas „lewicy" polskiej.

Rok 1931 przynosi falę wzmagających się prześladowań. Jako jeden z wielu, pada ich ofiarą Sokorski, który zostaje skazany na 5 lat więzienia.

Wówczas też rozpoczyna się jego praca w ruchu zawodowym. Zostaje czynnym i ruchliwym członkiem Zw. Zaw. Kolejarzy — Oddział Warszawa-Praga. Ta praca powoduje nowe prześladowania.

Podczas wojny pracuje w Związku Radzieckim w kolejnictwie. Nowo-

utworzona armia polska na ziemiach radzieckich ściąga go natychmiast do swych szeregów. Wkrótce zostaje zastępcą dowódcy I Dywizji I korpusu. W szeregach armii polskiej powraca do kraju. Po zwolnieniu z wojska — w stopniu pułkownika — Sokorski wraca do ruchu zawodowego. Związek Kolejarzy deleguje go do KCZZ. I/VII Kongres powierza mu stanowisko sekretarza KCZZ.

Wł. Sokorski już w czasie studiów akademickich interesował się ruchem sportowym. Działalność polityczna uniemożliwiła mu jednak intensywniejsze poświęcenie się tej dziedzinie życia społecznego. Ze sportem zetknął się bliżej w okresie wojennym w czasie pracy w kolejnictwie na terenie ZSRR, gdzie zapoznaje się dokładnie z organizacją sportu radzieckiego, opartego przede wszystkim na Związkach Zawodowych.

Doświadczenia te przydadzą się później, gdy Wł. Sokorski obejmie wysokie stanowiska w organizacji ruchu zawodowego w odrodzonej Polsce. Wł. Sokorski staje się wówczas jednym z głównych inicjatorów wprowadzenia sportu na teren Zw. Zaw. i współtwórcą Wydziału Sportowego przy Kom. Centralnej Związków Zawodowych. Równocześnie bierze udział w Komisji Organizacyjnej Państwowej Rady Wych. Fiz., której jest obecnie stałym członkiem. Wł. Sokorski jest znany piłkarzom naszym z czasów wspólnej wycieczki do Francji.

**Wszyscy sportowcy głosują na listę BLOKU DEMOKRATYCZNEGO 3**

# Raniony Walczak pokonany

PARYŻ. (Obsł. wł.) 15.000 widzów zebrało się w Pałacu Sportowym w Paryżu, by zobaczyć walkę pięściarską zawodowców o mistrzostwo Francji w wadze półśredniej. Obrońcą tytułu był Robert Villemain, przeciwnikiem jego Polak, Jan Walczak. Stawką w tym spotkaniu był jednak nie tylko tytuł mistrza Francji, ale także prawo do walki o mistrzostwo Europy.

Ciekawie zapowiadające się spotkanie straciło jednak już od trzeciej rundy walki na emocji Prowadzący dotychczas na punkty Walczak, otrzymał w III rundzie, na nieszczęście dla siebie, silny cios w prawy policzek, który otworzył mu dawną ranę.

Wypadek ten ma w następstwie decydujący wpływ na dalszy przebieg i ostateczny wynik spotkania. W dalszej walce Walczak nie używa już prawie zupełnie swej prawej, chroniąc nią jedynie kontuzjowany policzek i traci coraz bardziej szanse na zwycięstwo. Villemain ma więc teraz już wielce ułatwione zadanie i ostatecznie wygrywa 12-to rundowe spotkanie na punkty.

Obecnie, po zwycięstwie nad Walczakiem, najgroźniejszym swym przeciwniku, Villemain stał się challengerem do tytułu mistrza Europy i spotka się z mistrzem Anglii Ernie Roderick'iem.

Mecz ten odbędzie się 13-go lutego b. r. w Paryżu.

# Bokser-śpiewak

HELSINKI. (Obsł. wł.) Czołowy pięściarz fiński wagi półśredniej Pitulainem, po odniesieniu szeregu sukcesów na ringach europejskich, udał się do Ameryki w pogoni za sławą i dolarami. W USA Pintulainen stoczy kilka walk z czołowymi pięściarzami w swej wadze.

Należy nadmienić, że obiecujący Finn, poza znajomością arkanów sztuki pięściarskiej, odznacza się także i w innej dziedzinie — jest bowiem utalentowanym śpiewakiem.

Po odniesionym zwycięstwie na ringu Pitulainen zwykł śpiewać pieśni fińskie. Publiczność sprawia mu wówczas nie mniejsze owacje, niż podczas walki.

Ostatecznie więc jeśli w Ameryce zawiodą pięści Fina, może on pokusić się o zdobycie kariery śpiewaczej.

**Wł. Łoginski**

# Bilans gigant-sportu w U.S.A.

## Astronomiczne liczby, oszałamiające wyniki w r. 1946

*(Korespondencja własna ze Stanów Zjednoczonych)*

NOWY JORK, w styczniu

AMERYKANIE zamknęli sezon sportowy 1946 klasyfikacją najlepszych sportowców. Pierwsze miejsce ma Glenn Davis, piłkarz, który uzyskał 106 pkt., 2) Joe Louis (boks) 78 pkt., 3) Ben Hogan (golf) 47 pkt., 4) **Stanisław Musiał** (baseball) 38 pkt., 5) Ted Williams (baseball) 29 pkt., 6) Bob Feller (baseball) 24 pkt., 7) Charlie Trippi (p. nożna) 22 pkt., 8) Harry Brechee (baseball), 20 pkt., 9) George Mikan (koszykówka) 8 pkt., 10) **Zale-Zaleski** (boks) 6 pkt. Lista ta jest jednocześnie doskonałym odbiciem zainteresowań sportowych Amerykanów. Niema na niej ani pływaków, ani lekkoatletów, tenisistów czy hokeistów. Należy tu dodać, że piłkarze też nie są piłkarzami w naszym pojęciu jakkolwiek tu się tak nazywają. Prawdziwi piłkarze zwani tu soccers muszą jeszcze parę lat poczekać, żeby nazwiska ich dostały się na listę 10-ciu najlepszych.

### Miliony, miliony...

Wraz z tą klasyfikacją Amerykanie zamknęli bilans we wszystkich dziedzinach sportu za rok ubiegły, który był złotym rokiem sportu amerykańskiego. Frekwencja widzów na zawodach pobiła wszelkie rekordy w historii sportu amerykańskiego.

Sparaliżowany Mike Jacobs, leżący w jednej z lecznic nowojorskich, zebrał w tym roku 5.184.630 dolarów za same imprezy bokserskie w Madison Sq. Garden. W tej samej Madison Sq. Garden 534.433 widzów oglądało zawody koszykówki. Przeszło 100 milionów dolarów zapłacili amatorzy wyścigów konnych za wstępy na liczne tory Ameryki, 1.975.645 dolarów przyniósł ostatni mecz sezonu między New Jork Giantis a Chicago Bears.

### W boksie prawie bez zmian

Bilansując wydarzenia sportowe Ameryki za rok ubiegły zacznę od boksu, a opuszczę te gałęzie sportu, którymi czytelnik polski nie interesuje się zupełnie.

Zanotowano tylko dwukrotną zmianę tytułu mistrza świata a mianowicie na wiosnę Marty Servo odebrał tytuł Freddie (Red) Cochrane, a przed kilku dniami Ray Robinson, bijąc Tommy Bella dokonał ostatecznego porządku w wadze półśredniej. W innych wagach jest bez zmiany. Joe Louis po dwóch zwycięstwach nad Billy Connem i Tonni Mauriello nadal jest mistrzem wszechwag, w wadze półciężkiej Gus Lesnevich obronił swój tytuł w Londynie, w średniej Zale-Zaleski, którego wielu uważało za skończonego obronił swój tytuł przed dwoma miesiącami, druzgocąc bożyszcze Nowego Jorku Rocky Graziano. W wadze lekkiej Bob Motgomery obronił tytuł mistrza świata, piórkowiec Willie Pep jest niezagrożony w swej pozycji mistrza tak jak Manuel Ortiz, który przyjmuje wyzwanie od każdego. Wagą muszą nie interesują się Amerykanie w dalszym ciągu.

### 1400 zespołów koszykówki

Boks jednak nie należy do najpopularniejszych sportów w Ameryce choć tak pozornie się wydaje. Na walce Cerdan — Abrams było 19 tysięcy widzów, na mistrzowskiej walce Robinson — Bell, gdzie w grę wchodził tytuł mistrza świata przyszło 16 tysięcy widzów a w następnym dniu na meczu koszykówki zjawiło się 18 tysięcy widzów, chociaż nie grała żadna z drużyn nowojorskich. Sprawozdania z meczów koszykówki zabierają nieraz kolumnę w dziale sportowych w wielkich dzienników przy czym Ameryka jest jedynym krajem na świecie, gdzie istnieją zawodowe drużyny koszykówki. Tegoroczne mistrzostwa zgromadziły na starcie 1400 zespołów i po 6 miesiącach wyłonił się mistrz Oklahoma.

Nastąpiła krótka przewa i rozpoczęły się nowe mistrzostwa, gdyż koszykówka w Ameryce jest w przeciwieństwie do Europy sportem zimowym i najważniejsze rozgrywki odbywają się w halach krytych.

### Pływacy -- fenomeny

Bezpośrednio po wojnie wydawało się, że Ameryka traci swą hegemonię w pływactwie światowym. Ubiegły rok wykazał jednak, że zdołała w ciągu krótkiego czasu wychować nowe talenty: 15-letni Jimmy Mc Lane z Andaver jest fenomenem, jakiego dotąd w Ameryce nie widziano. Fachowcy amerykańscy widzą w nim pewnego mistrza olimpijskiego na igrzyskach w Londynie.

Obok niego Joseph Verdeur z Filadelfii, który poprawił w sezonie dwa rekordy światowe na 200 m z 2:36,8 na 2:35,6 min. oraz na 200 y z 2:21 na 2:19,5 oba stylem klasycznym, jest drugą nadzieją olimpijską Ameryki. Verdeur poprawił ponadto w ciągu sezonu 5 rekodów amerykańskich stylem klasycznym. Na krótkich dystansach utrzymywał się na czele Billy Smith z Hawai, a wśród kobiet bezkonkurencyjną była Ann Curtis, która ustanowiła jedenaście nowych rekordów Ameryki stylem dowolnym, przy czym jej czasy na 220 y 2:37,3 i na 440 y 5:13 są bardzo bliskie rekordów światowych. Billy Smith dokonał w tym roku wyczynu, jakiego nie mógł dokonać przez 18 lat żaden z pływaków amerykańskich, pobił mianowicie rekord Weissmüllera na 100 m stylem dowolnym o 0,1 sekundy, ustanawiając nowy rekord na długim basenie w czasie 57,7 sek. (rekordy w Ameryce różnią się w 4-ch długościach basenu).

### Drobny boli...

Wznowienie w 1946 roku Pucharu Davisa, jak również udział Amerykanów w mistrzostwach Anglii i Francji ożywiło znacznie zainteresowanie tym sportem. Wprawdzie występy tenisistów amerykańskch w Anglii i Francji nie dały oczekiwanych wyników z wyjątkiem sukcesów tenisistów, ale ambicje Amerykanów zostały całkowicie zaspokojone po pobycie mistrza Wimbledonu Petry w Ameryce, gdy Francuz przegrał pół tuzina turniejów, nie wychodząc nigdy poza wstępne rundy.

Jedynym cierniem na tle minionego sezonu jest porażka Kramera z Czechosłowakiem Drobnym. Jakkolwiek porażka ta bardzo boli sfery tenisowe Ameryki nie mniej twierdzą one, że Kramer przegrał grając jako półinwalida i nie należy brać poważnie tej porażki, że walka o prymat na świecie rozegrała się w Australii między Kramerem a Bromwichem.

### „Skromni" lekkoatleci

Sezon lekkoatletyczny minął pod znakiem rekordów Boba Fitcha z Minesoty, który czterokrotnie w ciągu sezonu pobił rekord światowy i to w czasie kiedy w Europie Consolini był w swej formie życiowej. Obok Fitscha wyniki Mc. Kenleya i Harrisa na 400 mtr. 46,2 i 46,3 sek., Dillarda na 220 y. 22,5 sek. każą przypuszczać, że biegacze ci pobiją w przyszłym sezonie rekordy światowe na tych dystansach. Starty Szweda Gustafssona w połowie stycznia pozwolą określić co warci są amerykańscy średniodystansowcy.

Niedawno donosiłem, że piłka nożna w europejskim wydaniu zyskuje sobie coraz więcej zwolenników w Ameryce. Fakt, że na meczach bywa już do 30.000 widzów mówi samo za siebie. Nie jest to jeszcze 60.000 tak, jak na meczach amerykańskiej piłki nożnej. Mistrzem w 1946 r. był zespół Baltimore Americans. Czytelników „Przeglądu Sportowego" a zwłaszcza starszych zainteresuje niewątpliwie fakt, że w N. Jorku przebywa szereg piłkarzy z przedwojennego wiedeńskiego Hakoahu, którzy założyli tu klub Hakoah Veterans. Wprawdzie piłkarze znani w Warszawie już nie grają, ale trenują młodzież. Klub bierze udział w nowostworzonej lidze okręgowej.

### 4.500.000 narciarzy!

Sezon sportów zimowych jest już w całej pełni. W hokeja grają już od września bez przerwy. Sezon trwa do maja.

Ich program przewiduje, że w 1947 dojdą do 4 i pół miliona zrzeszonych narciarzy. 60 instruktorów narciarskich z Norwegii jest już na miejscu poza tym kilkuset Amerykanów przeszło wyszkolenie w Europie we Francji, Szwajcarii i w Niemczech pod okiem najlepszych nauczycieli europejskich. Do Garmisch Partenkirchen gdzie zostało stworzone centrum wyszkolenia narciarstwa dla żołnierzy amerykańskich wyjechało 400 kandydatów na przyszłych trenerów. Zjazdowców będzie trenował Francuz Allais, który od dwóch tygodni jest już w Ameryce.

Mistrzostwa na rok 1947 odbędą się z pełnym programem olimpijskim. Wszystko to zapowiada, że Amerykanie myślą poważnie o zdobyciu sukcesów w St. Moritz.

# Walasiewiczówna popularna w USA

NOWY JORK. (Obsł. wł.) — Ukazała się lista najlepszych kobiet w sporcie, na której figuruje nazwisko Walasiewiczówny.

Pierwsze miejsce zajęła Babe Zaharias (golf), która przed prawie 15 laty była jedną z najpopularniejszych lekkoatletek Ameryki i w tej gałęzi sportu startowała na Olimpiadzie w Los Angeles w 1932 rokn. Nasze olimpijki Kwaśniewska i Wajs-Grętkiewiczowa przypomną ją sobie niewątpliwie w 1932 rokn, jako Babe Didriksow. Drugie miejsce zajęła znana w całym świecie tenisistka Pauline Betz, 3) Ann Curtis (mistrzyni pływacka), 4) Louise Suggs (golf), 5) Patty Berg (golf), 6) Zoe Ann Olsen (pływanie), 7) Brenda Helser (pływanie), 8) *Stanisława Walasiewiczówna*, 9) Mary Mc Milian (pływanie), 10) Louise Brough (tenis).

# Amerykanie na lodowisku w Anglii

LONDYN. (Obsł. wł.) Pierwszy mecz rozegrali goście amerykańscy na torze hokejowym stadionu Harringay Arene w Londynie, mając za przeciwników reprezentację Anglii. Spotkanie miało przebieg b. emocjonujący, a gra stawała się chwilami b. ostra, prawie brutalna. Ostatecznie mecz zakończył się wynikiem remisowym 6:6, lecz pozycja angielska była poważnie zagrożona i w trzeciej tercji gospodarze wysłali na lód najlepszą swą „szóstkę". Amerykanie zademonstrowali w tym spotkaniu szybki atak oraz wysoką klasę własnej linii obrony.

Pierwszy mecz pozwolił gościom amerykańskim na zapoznanie się z systemem gry Anglików i zaobserwowanie słabych ich stron. To też w drugim spotkaniu, rozegranym następnego dnia w Wembley Yankesi pokonali swych przeciwników w stosunku 7:3.

Gra początkowo była b. wyrównana i wynik 2:2 zupełnie odpowiadał jej przebiegowi.

O zwycięstwie gości zadecydowała dopiero III-cia, ostatnia, tercja. Zespół amerykański zabłysnął w tej fazie gry w pełni swymi walorami, przewyższając znacznie gospodarzy zarówno pod względem gry zespołowej, jak i szybkości. W ciągu 5-cin minut zdobyli oni 3 bramki, które ostatecznie zadecydowały o wyniku meczu.

# Na londyńskim ringu

LONDYN. (Obsł. wł.) — W Newcastle odbyło się rewanżowe spotkanie pięściarskie w wadze lekkiej między mistrzem Belgii Josephem Preysem i pięściarzem angielskim Stanem Hawthorne. Tym razem jednak Belg nie potrafił powtórzyć swego sukcesu z przed dwóch miesięcy i uzyskał jedynie wynik remisowy.

# Palestyńscy piłkarze w Ameryce

NOWY JORK. (Obsł. wł.) W Nowym Jorku został podpisany kontrakt między przedstawicielem palestyńskiej drużyny piłkarskiej Hapoel, która rozegra 12-cie meczów w Ameryce i Kanadzie.

Liga amerykańska organizuje tournée Palestyńczyków, którzy przywożą ze sobą 22 piłkarzy.

**W roku 1946**

# Sport brytyjski pod znakiem „W"

*(Korespondencja własna „Przeglądu Sportowego")*

LONDYN, w styczniu

SPORT brytyjski w roku 1946-ym stał pod znakiem litery „W" — tymi słowami zbilansowało miniony rok jedno z pism w swym noworocznym artykule. I istotnie — wszystko co najwięcej sukcesów w ub. roku przyniosło — zaczyna się od litery „W", A więc:

WOODERSON — niepokonany dystansowiec, mistrz Europy na 5 km podczas zawodów w Oslo i główna nadzieja olimpijska. Wooderson wprawdzie zarzeka się, że na Olimpiadzie startować nie będzie i zapowiada przerzucenie się na biegi na przełaj, ale przyzwyczajono się już tutaj do kaprysów niepozornego Sydney'a i wszyscy są przekonani, że jednak Wooderson solidnie do Olimpiady się przygotuje.

WOODCOCK — niepokonany pięściarz, uważany przez fachowców za jedynego, który będzie mógł stawić czoła Joe Luisowi w walce o tytuł mistrza świata wszechwag.

WRIGHT — bohater meczu krikietowego Anglia — Australia, imprezy, która ze względu na kolosalną popularność tej gałęzi sportu w W. Brytanii ekscytowała nie mniej jak rozgrywki piłkarskie o puchar Anglii.

WOLVES — czyli Wolverhampton Wanderers, leader tabeli I-ej piłkarskiej ligi zawodowej, jedyny klub, który oparł się świetnej jedenastce z Norkopping. „Wolves" stali się beniaminkami publiczności piłkarskiej, czego dowodem jest choćby fakt, że na ostatnim meczu z Arsenalem, poza 63.000 widzami, którzy obsiedli trybuny Highbury Park, dalszych 20 tysięcy odeszło od kas z kwitkiem.

WSPOMNIANY artykuł kończy się jeszcze jednym wyrazem na literę „W" — jako wnioskiem na przyszłość, a mianowicie „Work" tzn. pracować. Trzeba pracować żeby osiągnąć dobre wyniki:

### 10-CIU NAJLEPSZYCH

Nieco innego zdania na temat czołowych sportowców brytyjskich jest znana niedzielna gazeta „News of the World". Występuje ona z następującą listą w swym noworocznym numerze:

1) Sydney Wooderson (długodystansowiec),
2) Bruce Woodcock (bokser),
3) Gordon Richard (żokej),
4) Henry Cotton (golf),
5) Joe Davis (bilard),
6) Frank Swift (bramkarz Manchester City),
7) Reg Harris (sprinter kolarski),
8) Denis Compton (kriket),
9) Stanley Matthews (prawoskrzydłowy Stoke City),
10) Harry Wragg (żokej).

Tylko połowa nazwisk z listy „dziesięciu najlepszych" znana jest sportowcom polskim.

### BOOKMACHERZY PRZY „PRACY"

Kapitalny skrzydłowy angielski, Stanley Matthews zabrał głos na łamach „Sunday Express" na temat szans poszczególnych klubów w rozgrywkach o puchar i o mistrzostwo. Matthews typuje drużynę „Wolves", prorokując nawet „double" tzw. zdobycie zarazem pucharu i tytułu mistrzą Ligi. Niewielu to dotychczas udało się.

Tego samego zdania są także bookmacherzy footballowi, którzy rozpoczęli już przyjmowanie stawek na poszczególne kluby w rozgrywkach pucharowych. Za „Wolves" płacą oni: najmniej bo 8:1, na drugim miejscu stoi Newcastle 15:1. Drużyna ta, jak wiadomo, prowadziła przez wiele tygodni w tabeli drugiej ligi, ostatnio jednak spadła na 4-te miejsce, a czoło objął Birmingham. Newcastle posiada jednak najdroższy atak i gra systemem wybitnie pucharowym. Zeszłoroczny zdobywca pucharu Derby County typowany jest 30:1, a na jeden z klubów III-ej ligi przyjęto stawkę w stosunku aż 1200:1. Ci bookmacherzy to hazardziści rasowi, prawda?

### CYRK PANI HARDWICK

Na przyszły miesiąc zapowiedziano ciekawy turniej tenisowy dla zawodowców. Odbędzie się on w hali na Wembley. Organizatorem imprezy jest... kobieta, znana tenisistka Mary Hardwick (obecnie pani Hare), która powróciła ostatnio z Ameryki z kontraktami kilku gwiazd tenisowych. Za powiada ona udział Donalda Budge i Bobby Riggsa. Sama zmierzy się z Alice Marble. Będzie na co popatrzeć.

### WALKA O PODWYŻKĘ

Piłkarze zawodowi nadal walczą o podwyższenie poborów. Na ostatnim zebraniu uchwalono domagać się 600 funtów rocznej gaży, z tym, że w tygodniach zimowych otrzymywać będą po 12 funtów, a w letnich po 10 funtów, Rada dyrektorów klubów, która dotychczas płaciła po 10 funtów w miesiącach zimowych, a 7 i pół w letnich, skłania się do podwyżki, ale tylko do wysokości 11 wzgl. 9 funtów. Walka toczy się więc o jednego funta tygodniowo Zobaczymy, kto zwycięży, gracze czy menażerowie?

### PRZYGOTOWANIA OLIMPIJSKIE

O przygotowaniach do Olimpiady 1948-go roku coraz więcej się mówi. Rozesłano już zaproszenia do komitetów olimpijskich wszystkich państw. Niemców i Japończyków nie zaproszono, gdyż... nie mają komitetów olimpijskich. Był wprawdzie projekt żeby zaprosić do udziału w Olimpiadzie jedynie narody zrzeszone w UNO, tj. aliantów oraz państwa ściśle neutralne, ostatecznie jednak zdecydowano pominąć jedynie Niemcy i Japonię

W związku z Olimpiadą palącym zagadnieniem stała się sprawa uregulowania definicji amatora. Brytyjski komitet olimpijski, na czele którego stoi Lord Burghley, domaga się radykalnej i jasnej uchwały, ujednostajniającej przepisy amatorskie dla wszystkich olimpijskich gałęzi sportu, przy czym gotów jest nawet pójść na kompromis, przez usankcjonowanie „odszkodowania za stracony czas".

Jak na purytańskie pojmowanie sportu amatorskiego, jest to dla Anglików odważne posunięcie.

### W OBRONIE SĘDZIÓW

Sędzia sportowy w Anglii uważany jest niemal za osobę nietykalną. Gdy po meczu krikietowym Anglia — Australia (wygranym przez Australijczyków) paru sprawozdawców nadmieniło, zresztą bardzo nawiasowo, że sędziowie australijscy nie byli stuprocentowo bezstronni — liczni czytelnicy w listach do redakcyj pism zaprotestowali przeciwko takiemu tłumaczeniu porażki. Jeden z nich napisał: „Martwi mnie istotnie klęska naszych krikecistów, lecz nie chcę osłabiania porażki niesprawiedliwością sędziów To kontynentalny zwyczaj, ale według odwiecznych praw sportowych W Anglii — jest to bardzo nie „fair".

### DRAKOŃSKIE KARY ZA SPÓŹNIENIE

W Anglii obowiązują drakońskie kary za spóźnienie się na boisko. Klub „Millwall", który miał grać w Swansea i przyjechał z godzinnym opóźnieniem ukarano grzywną 500 funtów twierdząc, że nie powinien był w dniu meczu wyjeżdżać, lecz na dzień przed tym. Przypomnieć należy, że w r. 1934 klub „Fulham" za spóźnienie się na boisko 7 mnut ukarano karą 250 funtów.

### KOSZTOWNE MISTRZOSTWO

Matka mistrzyni łyżwiarskiej Daphne Walker udzieliła wywiadu prasowego twierdząc, że mistrzostwo jej córki kosztuje ją już kilka tysięcy funtów. Trenerzy, opłata 6 godzin dziennie na lodowisku, kilkadziesiąt sukienek, łyżwy i buciki pochłaniają zawrotne sumy. „Zgodzę się na przejście mej córki na profesjonalizm" — oświadczyła mama Walker — „ale dopiero po zdobyciu przez nas (?) mistrzostwa Europy".

22-letnia Daphne jest zabobonna. Wierzy w... słonie. Występuje zawsze ze słoniem jako broszką, a w domu ma kilkadziesiąt słoni różnego kalibru.

K. Dębski

*Maurice de Behault*

# Sekrety tenisistów i piłkarzy belgijskich

## Bruksela oczekuje wielkich zmian w futbolu

**(Korespondencja własna „Przeglądu Sportowego").**

BRUKSELA, w styczniu

TA historia rozpoczęła się już w czerwcu, gdy „Leopold Club de Bruxelles" zaprosił tenisistów amerykańskich do Belgii. W Brukseli po turnieju Wimbledońskim grały missis Betz i Osborne oraz Patty i Tom Brown, gdzie Amerykanie zostali przyjęci niezwykle serdecznie. Po pewnym czasie zrewanżowali się Belgom zapraszając tenisistów belgijskich do Stanów Zjednoczonych. Na drugi brzeg oceanu popłynęli Van Eymde oraz Wasber.

Historia tej podróży nie jest jeszcze zakończona. Wprawdzie Wasber powrócił swego czasu do Belgii, ale Jack Van Eymde czuje się zagranicą jak ryba w wodzie i do tej pory nie powrócił do kraju.

Tenisista belgijski zawędrował do Meksyku, stamtąd udał się pod modre niebo Argentyny, a później z rakietą w ręku zwiedzał Chile. Wreszcie Jack zatęsknił za rodakami i zatelegrafował do Brukseli, że uzyskał zaproszenie do Południowej Ameryki jeszcze dla dwu graczy belgijskich Mouvet i Loiseau. Są to zresztą tenisiści nie pierwszej klasy.

Z Chili Jack powrócił do Brazylii, gdzie grał w towarzystwie Amerykanek Osborne i Brough. Mecze tenisowe w Brazylii odbywały się nocą przy sztucznym oświetleniu, gdyż w dzień panowały takie upały, że niepodobna było grać. Spotkania były takie zażarte, że w czasie jednego meczu gracze brazylijscy połamali aż trzy rakiety. Na ogół w tych spotkaniach Belgowie odnieśli szereg sukcesów.

Jack nie powrócił do tej pory, niewątpliwie woli upały brazylijskie, niż mrozy europejskie... (...ale czy Międzynarodowy Związek Tenisowy nie zakwestionuje jego amatorstwa... przyp. red.).

### PIŁKARSTWO PRZED REWOLUCJĄ

Już swego czasu pisałem o pseudoamatoryźmie w piłkarstwie belgijskim. Ostatnio jednak tak zwany „faux amatorismo" (fałszywe amatorstwo) zaczyna przybierać zastraszające rozmiary. Znamy wypadki, gdzie piłkarze zostali kompletnie umeblowani przez swe kluby, lub też ofiarowywano im samochody lub też zakłady sklepy. Nie ma dziś w Belgii dobrego piłkarza, który by nie posiadał swego własnego sklepu, kawiarenki lub barku, w którym często jego wielbiciele stawiają mu kieliszek likieru.

Aby jakoś upozorować te pseudoamatorstwo zdecydowano sformułować statut dla tzw. graczy „niezależnych", stwarzając system premii. System ten przyjął za zasadę uregulowanie sposobu premiowania, które mają być płacone graczom według jednego klucza. Życie jednak nie wytrzymało tego systemu. Posypały się wkrótce superpremie, premie nadzwyczajne itp. Niektóre kluby płacą już swym graczom po 1500 franków za każdą niedzielę, a za wygrany mecz premia zostaje zdublowana. A trzeba podkreślić, że gracze nie są uważani oficjalnie za zawodowców i nie posiadają żadnych kontraktów, które by ich zabezpieczały prawnie, oraz narzucały im szereg obowiązków w stosunku do klubu.

Oczywiście kierownicy piłkarstwa belgijskiego doskonale orientują się w sytuacji i rozumieją, że taka sytuacja nie może się utrzymać na dalszą metę i bomba musi pęknąć. Mówi się więc coraz częściej o konieczności uregulowania stosunków i zamknięcia zawodników w pewne ramy. Tak więc wspomina się o stworzeniu Ligi zawodowej na wzór angielskiej, francuskiej czy czechosłowackiej lub włoskiej. Kierownicy klubów tak zw. Ligi Honorowej w Belgii są zupełnie zgodni, że należy wreszcie przeciąć węzeł gordyjski. Płacą oni drogo zawodnikom, których nie trzymają dostatecznie silnie w swych rękach.

Tak więc piłkarstwo belgijskie jest w przededniu wielkich reform. Wszyscy domagają się postawienia sprawy po męsku i skończenia raz na zawsze z hipokryzją.

# Walne zebranie KOZLA

KRAKÓW, 12.1 (Tel. wł.). W niedzielę odbyło się roczne walne zebranie krakowskiego OZLA. Obradom przewodniczył prezes dr. Moroz.

Po krótkiej dyskusji nad sprawozdaniem ustępującego zarządu na wniosek komisji rewizyjnej udzielono ustępującemu zarządowi absolutorium przez aklamację. Również przez aklamację wybrano nowy zarząd w składzie: prezes — dr. Moroz (poraz trzeci z rzędu po wojnie), wiceprezesi: prof. Zajdzikowski, Jakubowicz i mgr. Jesionka. Sekretarz — mgr. Ponurski, skarbnik — dr. Skorpiński. Członkowie zarządu: Walawender, prof. Zdun, Buchała, Cepuch, Babrajowa, Kaczor, inż. Bujwicz, mjr. Wachowicz. Delegaci na walne zebranie PZLA — dr. Moroz, Kotarba, prof. Korosadowicz, mgr. Jesionka.

# Hokej na Podhalu

NOWY TARG, 12.1 (Tel. wł.). Na nowootwartym stadionie lodowym KS Podhale, którego otwarcie odbyło się w ubiegły poniedziałek rozegrany został w niedzielę mecz hokejowy KS Podhale — Wisła (Zakopane). Zywcięzyło Podhale 7:2 (1:2, 2:0, 4:0). W drużynie gospodarzy wyróżnili się Giżycki i Behunek. Z Wisły Józek Marusarz.

W Zakopanem nie odbyły się w niedzielę żadne zawody narciarskie. Zapowiedziany bieg zjazdowy przełożony został na termin późniejszy. (ts)

# Hokej w Bydgoszczy

BYDGOSZCZ, 12.1 (Tel. wł.). W towarzyskim spotkaniu hokejowym spotkaniu AZS Poznań zremisował z Partyzantem (Bydgoszcz) 2:2 (0:1, 1:0, 1:1). Najlepszy na boisku Premke i Kowalski w bramce — obaj z AZS-u. Nie ulega wątpliwości, że Lechia poznańska jest dużo lepsza od swego rywala AZS-u. Mecz zgromadził 1000 widzów.

W drugim meczu hokejowym Brda (Bydgoszcz) pokonała Wisłę z Tczewa 11:3 (1:0, 7:1, 3:2).

# Grochów—Wisła 14:2

## Sobkowiak wygrywa z Gromalą

Jak było do przewidzenia Grochów odniósł wysokie zwycięstwo nad Wisłą 14:2, być może w zbyt wysokim stosunku, niż spodziewaliśmy się.

Zwycięstwo to jest w pełni zasłużone, bo mówiąc między nami, drużyna krakowska absolutnie nie dojrzała do mistrzostw drużynowych. Mecz warszawski właściwie dowiódł, że system rozgrywek drużynowych oparty jest zupełnie na błędnych przesłankach i dopuszczanie zespołów tego rodzaju, co Wisła — mija się zupełnie z celem. Może lepiejby było zorganizować mistrzostwa drużynowe na wzór tak zwanej drugiej linii — ale do tego tematu powrócimy innym razem.

Wisła posiada właściwie zaledwie dwu bokserów, którzy mogą dorównywać czołówce polskiej. Mamy na myśli Gromalę i Natkańca. Gromala nie jest żadnym wynalazkiem. Jest to stary przedwojenny pięściarz lwowski, który miał już na rozkładzie Sobkowiaka, który właśnie teraz miał okazję zrewanżować się. Gromala jest do tej pory dobry póki znajduje się w zaczepnej defensywie, ale gdy kazano mu przejść do natarcia, obnażył wszystkie błędy prowincjonalnego boksera, a więc jakiś zamachowy cep sygnalizowany na kilka kilometrów, brak wyczucia dystansu i t. p. W defensywie Gromala był b. dobry. — Bokser ten posiada dar Boży, a mianowicie niezwykle szybki refleks i błyskawiczną orientację. Ale w ofensywie jest szarym zawodnikiem, takich jest w Polsce dziesiątki.

W muszej Patora zdemolował słabego Kabe, szybciej niż przypuszczaliśmy. — Już po pierwszej rundzie krakowianin był „gotów" i wolał dalej nie walczyć. Kaba znalazł się w I-ej rundzie do „5" na deskach.

W koguciej Baster miał nadwagę i stracił punkty walkowerem. W walce towarzyskiej Szadkowski bez wielkiego wysiłku wypunktował krakowianina. Mimo pewnego zwycięstwa Szadkowski nie mógł podobać się, atakował on zbyt szablonowo, tak, że wreszcie krakowianin przyzwyczaił się do natarć warszawianina i umiał do nich przystosować się.— Szadkowski jednak zdołał uzyskać wysokie zwycięstwo punktowe.

### SOBKOWIAK BIJE GROMALĘ

Z największym zaciekawieniem oczekiwany był mecz Gromala—Sobkowiak. Rzecz jasna, że ciekawi byliśmy zobaczyć boksera, który zaćmił gwiazdę Antkiewicza. Istotnie, w pierwszej rundzie Gromala podobał się nam bardzo. Po dłuższej wzajemnej obserwacji Sobkowiak przeszedł do ataku i.. przegrał I-szą rundę, nadziewając się na kontry. Gromala bił bardzo przytomnie. Każde natarcie Sobkowiaka kończyło się ripostą, wprawdzie nie wszystkie one były skuteczne — ale jednak w sumie ilość trafnych ciosów starczyła na wygranie starcia. Druga runda jest wyrównana. Obserwujemy w niej wypady jednej lub drugiej strony, uwieńczone większym lub mniejszym powodzeniem. Ataki są od czasu do czasu bardzo zażarte i kończą się sukcesem tego lub innego boksera.

W trzeciej rudzie Gromala przechodzi niespodziewanie do generalnej ofensywy i to go gubi definitywnie. Na to tylko czekał Sobkowiak, który teraz kontruje bez pudła.

Nacierający Gromala sygnalizuje zamachowe ciosy i w tej fazie nie jest zupełnie niebezpieczny dla Sobkowiaka. Warszawianin wygrywa tę rundę dwoma punktami — a mecz jednym punktem. Niestety, w spotkaniu warszawskim Gromala nie wykazał walorów pięściarza, który mógłby reprezentować barwy polskie w meczach międzypaństwowych.

W lekkiej Komuda odniósł łatwe zwycięstwo nad Dudzikiem. Jeszcze raz przekonaliśmy się, że Komuda nie posiada zupełnie siły ciosu. Warszawianin właściwie odbył walkę spartingową, w której próbował różnych systemów„ ale żaden z nich nie dał właściwie efektu. Komuda trafiał na punkt — walił w żołądek i nic z tego nie wynikło. Warszawianin, chcąc wzmocnić swój cios, robił zamachy niemal pod kątem stuprocentowym. ale i to nic nie pomagało.

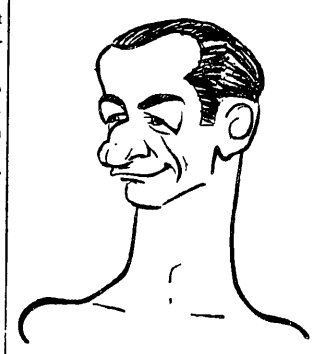

*Sobkowiak wygrał z Gromalą—pogromcą Antkiewicza.*

W półśredniej Więch uległ Natkańcowi, który przez trzy rundy miał nad nim zdecydowaną przewagę. Natkaniec jest niezłym bokserem o dobrym refleksie i krótkich niebezpiecznych hakach, które szybko wyprowadza. Więch bardzo słaby nie dociąga swym poziomem do zespołu Grochowa.

W średniej Majewski pokonał wysoko Kozłowskiego. Walka mało ciekawa. Odnosiliśmy wrażenie, że Majewski mógł wnieść w to spotkanie nieco więcej energii. Mówiąc między nami, wyglądało tak, jakby Majewski lekceważył przeciwnika.

W półciężkiej Kolczyński wygrał wysoko ze Żbikiem. Szkoda, że krakowianin cierpiał na kompleks niższości i wszedł na ring, jakby z góry miał bić służalce pokłony przed Kolczyńskim. W I-ej rundzie obaj przeciwnicy badają się, a „Kolka" trzyma się raczej w rezerwie. W II-ej rundzie ataki Kolczyńskiego stają się coraz groźniejsze, a w trzeciej natarcia te stają się huraganowe. Kolczyński atakuje dół i górę i zupełnie demoluje Żbika, który nawet na krótko wędruje na kolana. Krakowianin kończy walkę zupełnie wyczerpany.

*Archacki na meczu Grochów —Wisła wykazał b. dobrą formę.*

W ciężkiej Staszkiewicz poddaje się pod koniec trzeciej rundy Archackiemu. Archacki demonstruje technikę na najwyższym poziomie — niestety ciosy jego nie mają potencji. Nadto zawodnik ten nie umie wykorzystywać dogodnych sytuacji. Na finiszu krakowianin dostaje takie lanie, że nie jest w stanie utrzymać się na nogach i zwraca się do sędziego: „Nie mogę już dłużej walczyć".

Walki stoczone na Służewcu, odbywały się w warunkach anormalnych — to znaczy, że temperatura na sali była tak niska, że mięśnie zawodników były sine, jak śliwki.

Mimo zimna na sali zgromadziło się ok. 3.000 widzów. Sędziował w ringu dobrze p. Sierota, a na punkty: Peszak, Twardowski i Kupferstein.

K. G.

# MKS Gdynia - PKS Wrocław 13:3

## Miszczuk zremisował z Antkiewiczem

GDAŃSK, 12. 1. (Tel. wł.) — MKS Gdynia rozgromił PKS Wrocław 13:3 w meczu o drużynowe mistrzostwo Polski. Spotkanie wzbudziło duże zainteresowanie ze względu na parę ciekawych pojedynków, na czoło których wybiły się Miszczuk — Antkiewicz, Ciećwierz — Lick i Kuranda — Sowiński.

Z gości najlepiej wypadli doskonały Waluga w lekkiej i Miszczuk oraz obiecujący Kuranda. Ciećwierz zawiódł. Z gospodarzy najlepiej zaprezentował się Gumiński w koguciej, Iwański w półśredniej, Lick i Sowiński. Poszczególne rezultaty walk były następujące. (Goście na pierwszym miejscu).

Musza: Kuranda — Sowiński. Wobec nadwagi boksera z Wrocławia — Sowiński zdobywa dwa punkty walkowerem.— W spotkaniu towarzyskim zwycięża on pewnie na punkty. Kuranda znalazł się w drugiej rundzie dwukrotnie na deskach.

Kogucia: Szymanowicz—Umiński. Będący w doskonałej formie Umiński pięknie kontroje lewą, atakując specjalnie szczękę i serce przeciwnika. Przez wszystkie trzy rundy zdecydowana przewaga gdańszczanina, który demoluje przeciwnika.

Piórkowa: Miszczuk — Antkiewicz.— Najciekawsza walka dnia. Pierwsza runda z lekką przewagą dla Antkiewicza, który trafia z półdystansu, w drugiej rundzie lepszy technicznie Miszczuk pięknie wyprowadza swoje błyskawiczne proste, dochodzące przeciwnika. Trzecia runda mija na atakach Antkiewicza. — Walka nierozstrzygnięta.

Lekka: Waluga — Kolecki. Przeciwnikiem Wrocławianina był przedwojenny zawodnik HCP Poznań. Przez dwie rundy przewaga Walugi, który celnie trafia z dystansu. W trzecim starciu Kolecki idzie na przeciwnika, trafiając sierpami. Obydwaj zawodnicy pokazali ładną technikę i dobrą pracę. Walka jest nierozstrzygnięta.

Półśrednia: Cymbała — Iwański II Już w pierwszej minucie Iwański trafia parę razy przeciwnika, który dwukrotnie idzie na deski. Iwański zwycięża w pierwszej rundzie przez k. o.

W średniej, na skutek braku przeciwnika, Szymankiewicz zdobył dwa punkty walkowerem.

Półciężka — Ćwiećwierz — Lick. Bokser Wybrzeża wchodzi „dyszlami" w przeciwnika, który nie może wogóle go trafić. W drugim starciu Lick przechodzi do ofensywy i trafia parę razy w prawą szczękę. Wskutek rażącej przewagi, sędzia ringowy ogłasza zwycięstwo pięściarza M. K. S-u.

Ciężka: Pogrzeba — Zieliński. Obydwaj zawodnicy są jeszcze surowi. Zwycięża w drugiej rundzie przez k. o., bijący celnie i skutecznie Zieliński.

Ogólny wynik 13:3 dla Milicyjnego. Sędziował dobrze w ringu Rozmarynowski — Bydgoszcz. Na punkty Tilgner, — Poznań, Ziemba — Wrocław i Burand z Gdańska. Delegatem PZB był Kołodziejczyk. (Sk).

# Skład na Czechów jeszcze nie ustalony

**POZNAŃ, 12.1 (Tel. wł.). Zapytany przez nas kpt. sportowy PZB Suszczyński na temat ewentualnego składu naszej reprezentacji na mecz z Czechosłowacją 2 lutego w Warszawie stwierdził, że ustali go, gdy zbierze dokładne dane z przebiegu wszystkich niedzielnych spotkań o mistrzostwo drużynowe.**

**Zarys tego składu ustalony będzie w bież. tygodniu. Oczywiście możliwe eszcze będą w nim zmiany.**

# Przedwyborcza uchwała PZB

POZNAŃ, 12.1 (Tel. wł.). PZB w Poznaniu wydał do wszystkich zarządów okręgowych, do klubów i sportowców okólnik, w którym wzywa, by wszyscy sportowcy popierali w całej pełni Blok Wyborczy Stronnictw Demokratycznych i Zw. Zawodowych i gremialnie głosowali na listę nr. 3.

# Lublinianka-Częstochowski K.S. 9:7

## „Częstochowski Carnera" zawodzi

CZĘSTOCHOWA, 12.1. (Tel. wł.). Pierwszy na terenie Częstochowy mecz o drużynowe mistrzostwo Polski w boksie zakończył się przykrą porażką CKS-u, który do zawodów wystąpił bez chorego Warwasa, a w wadze koguciej oddał punkty walkowerem, wskutek nadwagi Frymusa. Mecz zgromadził 1.500 widzów, żywo dopingujących drużynę CKS-u, co jednak nie pomogło jej do osiągnięcia zwycięstwa.

Spotkanie rozpoczęło się od zwycięstwa pięściarza częstochowskiego, Strychalskiego **w wadze muszej,** który po bardzo ładnej walce pokonał na punkty Kordasia (Lubl.).

W **koguciej Baran** (Lubl.) wygrywa wobec nadwagi Frymusa.

W piórkowej spotkali się Chudy (CKS) z Choiną (Lubl.). Na początku pierwszej rundy Chudy inkasuje kilka ciosów, lecz przy końcu tego starcia rewanżuje się Choinie. W drugiej rundzie Chudy atakuje ostro i posyła Chojnę trzykrotnie na deski. W trzeciej tempo walki osłabło, lecz Chudy jest nadal lepszy, wygrywając spotkanie na punkty.

**W lekkiej** dzielną postawę wykazał Marciniak (CKS), który technice i rutynie Ostaszewskiego (Lubl.) przeciwstawił ambicję i dobry cios. Spotkanie kończy się remisowo.

**Waga półśrednia,** w której zabrakło Warwasa w drużynie częstochowskiej, kończy się zdobyciem dalszych punktów przez Lublinianke. Mianowicie Zieliński nokautuje już w pierwszych sekundach bardzo słabego Malika.

Najpiękniejszą walkę meczu było spotkanie **w wadze średniej** między Bergiem (CKS), a Siemionem II (L.). Berg góruje nad swym przeciwnikiem i przy końcu pierwszej rundy posyła go sierpowym na deski. Jednakże gong ratuje Siemiona od wyliczenia. W rundzie II Berg jest nadal lepszy, w trzeciej nokautuje przeciwnika.

Siemion I (Lubl.) zwycięża **na punkty w wadze półciężkiej** Morawskiego (CKS). W pierwszej rundzie lepszy był lublinianin, runda druga była wyrównana, w trzeciej Morawski został posłany przez przeciwnika na deski.

W **wadze ciężkiej** wystąpił „częstochowski Carnera", Nyga, który jednakże, wykazawszy nieznajomość boksu oraz zupełny brak ciosu, został znokautowany już w drugiej rundzie przez Lisiaka (Lubl.).

Sędziował w ringu Arski (Poznań), na punkty Winiarski (Kraków), Mazon i Klaksa (Śląsk). (Ga)

# Wielka batalia piórkowców w ramach mistrzostw drużynowych

Na pierwszy plan rozegranych wczoraj spotkań o drużynowe mistrzostwo w boksie wysunął się mecz w Bydgoszczy. Sądziliśmy, że Warta zdoła wywalczyć w Bydgoszczy przynajmniej remis. Stało się jednak inaczej. Przegrana Warty zachwiała jej pozycję w grupie I-ej. Jeśli chodzi o wyniki indywidualne — o znaczenin ogólnopolskim — to znamienne jest zwycięstwo Leczkowskiego nad Koziołkiem. Wydaje się, że Leczkowski po tym sukcesie wysunie się zdecydowanie, obok Sobkowiaka, na czoło piórkowców polskich.

Grochów, który prowadzi w tabeli w grupie I-ej, mając już trzy mecze wygrane — ma poważne szanse na ustabilizowanie się na tej pozycji. Drużyna ta oparta na szkielecie czterech silnych rutyniarzy, jest zespołem istotnie mocnym.

Z prawdziwym zaciekawieniem oczekiwany był pojedynek Gromali z Sobkowiakiem. Sobkowiak po wygraniu ze zwycięzcą Antkiewicza — wysunął się tym razem na czoło piórkowców, tymbardziej, że Miszczuk, którego ma na rozkładzie — zremisował w Gdyni z Antkiewiczem.

W Częstochowie, jak było do przewidzenia, walka była zażarta, a siły wyrównane. Lublinianka okazała się jednak silniejsza. mimo, że walczyła na obcym ringu.

W II-ej grupie na czoło wysuwa się zdecydowanie ŁKS po ostatnim zwycięstwie nad HCP w Poznaniu. Jedyną niespodzianką był remis Marcinkowskiego z Rożkiem. Zdaje się, że klub łódzki nie będzie miał kłopotów z pokonaniem Batorego, który odniósł u siebie w domu łatwe zwycięstwo nad Turem z Rzeszowa. Na tle słabych rzeszowiaków jeszcze ciągle trudno zorientować się w istotnych siłach klubu śląskiego.

Bombardierzy z Wybrzeża (MKS)— mimo obcego terenu — łatwo uporali się z PKS, wysuwając się na drugie miejsce w swej grupie. Być może, że w końcowej fazie rozgrywek nie utrzymają tej pozycji, ale napewno nie będą ostatni.

# 7 nokautów w Chorzowie

## Batory wygrywa z OMTUR-em Rzeszów 14:2

KATOWICE, 12.1. (tel. wł.). RKS Batory Chorzów — OMTUR Rzeszów 14:2.

W meczu z cyklu drużynowych rozgrywek o mistrzostwo Polski w boksie RKS Batory Chorzów pokonał w Katowicach drużynę OMTUR Rzeszów 14:2.

Mecz wzbudził mierne zainteresowanie i na widowni w hali sportowej zgromadziło się jedynie 2 tysiące osób. Bokserzy Rzeszowa okazali się zawodnikami jeszcze bardzo prymitywnymi i gdyby nie to, że reprezentant Ślązaków w wadze muszej, Bazarnik, miał lekką nadwagę, to mecz zakończyłby się wynikiem 16:0! Tak zresztą przedstawiał się rezultat wyników.

Spotkanie przyniosło **7 nokautów,** a mogłoby przynieść i osiem, gdyby nie to, że Nowara w wadze średniej wyraźnie oszczędzał swego przeciwnika, mogąc go już w pierwszym starciu znokautować.

Wyniki techniczne poszczególnych walk przedstawiały się następująco: **waga musza:** Bazarnik (RKS) przegrał walkowerem z Szentakiem (OMTUR) na skutek nadwagi. W walce towarzyskiej wygrał w pierwszej rundzie przez k. o. **W koguciej** Górecki (RKS) wygrał w pierwszej rundzie przez k. o z Sudą (OMTUR). **Waga piórkowa:** Skupin (RKS) wygrał w pierwszej rundzie przez k. o. z Różyckim (OMTUR), **waga lekka:** Kiszka (RKS) wygrał w drugiej rundzie przez k. o. z Żakiem (OMTUR).

**Waga półśrednia:** Kula (RKS) wygrał w drugiej rundzie przez k. o. z Sową. **w wadze średniej** Nowara (RKS) wygrał na punkty z Bednarczykiem (OMTUR), otrzymując od sędziego ostrzeżenie za markowanie walki. **W wadze półciężkiej** Kolonko wygrał walkowerem wobec braku przeciwnika, **w wadze ciężkiej** Kubisza wygrał w pierwszej rundzie przez k. o. z Kwiatkowskim.

Jest to pierwszy mecz w historii boksu polskiego, w którym jedna drużyna wygrała 7 walk przez k. o.

W ringu prowadził walkę p. Misiorny.

# Odpowiedzi Redakcji

**P. J. Kurek, Kraków,** Słowiańska. Dziękujemy za pamieć. Otrzymaliśmy wcześniej.

# Ł.K.S. wygrywa z H.C.P. 11:5

## Stasiak i Olejnik bez formy

POZNAŃ, 12.1. (tel. wł.). Mecz o drużynowe mistrzostwo bokserskie, pomiędzy ŁKS — HCP, rozegrany w dużej stołówce fabrycznej, zakończył się zwycięstwem drużyny łódzkiej 11:5. Mecz naogół stał na przeciętnym poziomie i nie był ciekawy. Zawiedli przede wszystkim pięściarze łódzcy. Stasiak w wadze muszej znajduje się jeszcze w słabej formie i walkę z ambitnie walczącym Frąckowiakiem przegrał. Sędziowie dali mu remis. Również Olejnik nie zachwycił. Od reprezentacyjnego zawodnika wymaga się czegoś więcej, łodzianin bowiem walczył od drugiego starcia nieczysto, bił głową i pchał, a w trzecim starciu zabrakło mu oddechu. Najlepszymi w drużynie łódzkiej byli: Marcinkowski i Pisarski. U gospodarzy, którzy wystąpili bez Janowczyka, najlepiej wypadł Frąckowiak, Degórski i Borowicz.

### STASIAK BEZ FORMY

W muszej Stasiak (ŁKS) zremisował z Frąckowiakiem. Walkę rozpoczyna łodzianin prostymi. Poznańczyk skraca dystans i trafia serią uderzeń w korpus przeciwnika. Starcie wyrównane. W drugim poznańczyk przejmuje inicjatywę, stopuje ataki Stasiaka i trafia dobrze z obu rąk. Starcie dla Poznańczyka. W trzecim Stasiak odrazu rusza do ataku, nadziewa się jednak na kontry. Pod koniec starcia walka staje się nieczysta i obaj zawodnicy ślaniają się. Starcie wyrównane.

W koguciej Pawlak (ŁKS) wygrywa na punkty z Balbierzem. Łodzianin rozpoczyna ostrym atakiem i często lokuje proste i sierpy na szczękę poznańczyka, który nie potrafi utrzymać go na dystans. Starcie dla Pawiaka.

Tak samo w następnych dwóch rundach łodzianin stosuje podobną taktykę, powiększając swą przewagę nad Balbierzem.

Najładniejszą walkę dnia stoczyli Marcinkowski (ŁKS) i Rożek w wadze piórkowej. Zawodnik łódzki zaraz po gongu trafia dwa razy celnie i silnie

Poznańczyk skolei dobrze kontruje, lecz łodzianin szybciej od niego wyprowadza ciosy, wygrywając starcie. W drugiej rundzie łodzianin trafia z obu rąk, lecz i poznańczyk lokuje kilka ciosów na korpus i szczękę. Starcie wyrównane. W ostatniej rundzie silna wymiana ciosów. Obaj zawodnicy kończą walkę wyczerpani. Starcie wyrównane. Ogłoszony wynik remisowy krzywdzi zawodnika łódzkiego, który naszym zdaniem walkę minimalnie wygrał.

### OLEJNIK TRACI ODDECH

W lekkiej Gierut (ŁKS) przegrał na punkty do Degurskiego.

W półśredniej Olejnik (ŁKS) wygrał pewnie na punkty z Borowiczem. Walka nosiła w pierwszej rundzie charakter jednostronny, gdyż Olejnik był ciągle w ataku, a poznańczyk ograniczał się do defensywy. Od drugiego starcia również przewagę ma Olejnik, jednak niepotrzebnie bije głową i pcha, co widzowie przyjmują gwizdami. W trzecim łodzianin, u którego widać wyraźny brak kondycji, przytrzymuje i nadziewa się na kilka kontr Borowicza. Zwycięstwo Olejnika przyjmuje widownia długotrwałymi gwizdami.

W średniej Pisarski (ŁKS) wygrywa w drugiej rundzie przez techniczne k. o. z Wiencławem. Pierwsza runda mija bezbarwnie. Obaj zawodnicy badają się. W drugim starciu Pisarski odrazu przechodzi do ataku i w pewnej chwili jego prawa ląduje na szczęce Wiencława, który idzie na deski. Poznańczyk podnosi się po 3-ch, lecz jest groggy i sędzia dalszą walkę przerywa.

W półciężkiej Żylis (ŁKS) remisuje z Krauzem. Łodzianin więcej obyty z ringiem i zwrotniejszy, napotkał w Krauzem groźnego partnera. Kilka ciosów, które dotarły do szczęki łodzianina, odrazu nakazały ostrożność. Po pierwszym starciu dla Krauzego, w drugim walka bardzo zacięta, lecz technicznie słaba. Obaj zawodnicy poszli na wymianę ciosów częściej; lecz mniej celnie, trafiał Krauze, który także w trzecim starciu jest stroną atakującą, jednak jego ciosom brak szybkości i skuteczności.

W ciężkiej Niewadził (ŁKS) wygrywa na punkty z młodym Cwojdzińskim. Po kilku celnie wyprowadzonych prostych, Niewadził otrzymuje cios, który rozcina mu brew. Następuje silny krwotok. Sędzia przerywa walkę, a na mocy dotychczasowej punktacji, wygrywa na punkty Niewadził.

Sędziował w ringu słało Lankedrey ze Szczecina, na punkty Sikorski (Łódź), Gruszczyński (Poznań) i Kugacz (Bydgoszcz). Organizacja bardzo sprawna. Widzów ok. dwa i pół tysiąca.

Zawody powyższe rozegrane zostały na ringu, wykonanym przez firmę H. Cegielski. Ring przedstawia się w swoim wykonaniu bardzo estetycznie. Zrobiony jest z dur-aluminium i waży zaledwie około 2 tys. kg., przyczym konstrukcja dur-aluminiowa posiada ciężar ośmiuset kilogramów, a drzewo waży 900 kg. Ring ten otrzymała sekcja bokserska klubu fabrycznego HCP na własność.

# Śląsk opolski melduje

W Gliwicach, odbyło się zebranie konstytucyjne Rady WF i PW. Na członków Rady powołano przedstawicieli Powiatowej i Miejskiej Rady Narodowej, Inspektorów szkolnych, lekarzy miejskich oraz delegatów organizacji młodzieżowych i klubów sportowych. Po ustaleniu składu osobowego Rady, przystąpiono do wyboru prezydium w sześcioosobowym składzie, do którego weszli: prezydent miasta Koj, przewodniczący MRN Jaworski, wicestarosta Powala, oraz Pająk i Kołcan.

★

Staraniem KS. Piast (Gliwice), nastąpiło w Gliwicach, otwarcie krytej pływalni.

Sport pływacki cieszy się w Gliwicach, wielką popularnością z tego też powodu KS Piast zorganizował pierwszą w tym mieście sekcję pływacką. Sekcja ta została już przyjęta do PZP.

★

**Drozd** (Polonia Bytom) — bramkarz pierwszej drużyny uzyskał zwolnienie z dotychczasowego klubu i przenosi się do WMKS Katowice.

★

**Komórkiewicz** (Polonia Bytom) wstąpił w ubiegłą niedzielę w związki małżeńskie. Szczęść Boże!

★

**Bercza** — znany piłkarz i hokeista Pogoni lwowskiej, awizuje swój szybki powrót z zagranicy. Ma zamiar osiedlić się na stałe na Śląsku Opolskim, względnie Wrocławiu. (z. o)

# Po dramatycznej walce finałowej

## siatkarki warszawskiego AZS-u—Mistrzem Polski

GDAŃSK, 12.1 (Tel. wł.). W Sopocie rozpoczęły się w piątek trzydniowa batalia o drużynowe mistrzostwo Polski w siatkówce pań. Na starcie stanęły: AZS (Warszawa), HKS (Łódź), Pomorzanin (Toruń), Lublinianka (Lublin), RKS (Radom), KKS (Olsztyn), Wisła (Kraków) i KS Lechia (Gdańsk).

Ceremoniał otwarcia rozpoczęło przemówienie delegata PZPR-u, następnie w imieniu protektora zawodów, wojewody gdańskiego, przemówił naczelnik Niesłuchowski, podkreślając znaczenie organizacji imprezy na terenie Wybrzeża. Część oficjalną zakończyło przemówienie prezesa GOZPR, inż. Ambroziewicza.

Rozgrywki mistrzowskie rozpoczęło spotkanie reprezentacji Olsztyna i Gdańska. Pierwszego seta wygrywa Gdańsk 18:16. Obydwie drużyny grają bardzo nerwowo. Poziom słaby. W drugim secie Gdańsk opanowuje się, zwyciężając pewnie 15:1. W Olsztynie dobrze wypadły Rudzińska i Kontrymowicz. Gdańsk miał swoje silne punkty w doskonałej Pogorzelskiej i Suleckiej.

Pozostałe rezultaty rozgrywek tego dnia były następujące:

Pomorzanin (Toruń) — HKS (Łódź) 15:13, 15:12. Młode harcerki łódzkie stawiły zacięty opór rutynowanym pomorzankom. Wisła (Kraków) zwyciężyła pewnie RKS (Radom) 15:3 i 15:11. Duża przewaga fizyczna i techniczna Krakowa. Wreszcie w najładniejszym spotkaniu dnia AZS (Warszawa) pokonał Lubliniankę w trzech setach: 15:4, 8:15, 15:3. Lublin miał najlepszą zawodniczkę w doskonale ścinającej Stawińskiej. AZS miał swoje mocne punkty w doskonałej Engliszżarkowskiej oraz wszechstronnej Brzustowskiej-Pruszyńskiej.

### SZALE WAŻĄ SIĘ

Wyniki drugiego dnia: AZS bije Olsztyn 15:4 i 15:2, Lublin — Lechię (Gdańsk) 15:7 i 15:13. Wisła zwycięża Pomorzanina 10:15, 15:9, 15:9. Gra na wysokim poziomie. Krakowianki stanowią doskonały zespół, mocny w defenzywie i ofenzywie. Radom bije Łódź 15:8, 7:15, 15:12. Młode harcerki łódzkie nie wytrzymały nerwowo tego spotkania. Dalsze wyniki tego dnia, rozegrane o godzinie 17-ej: Wisła — HKS 15:3, 15:5. Pomorze — Radom 15:9, 15:10 — Lublin—Olsztyn 15:7, 15:11. AZS — Lechia 15:4, 15:5.

Po dwudniowych walkach kolejność miejsc w obu grupach była następująca:

I Grupa — 1) Wisła, 2) Pomorzanin, 3) RKS (Radom), 4) HKS (Łódź).

II Grupa — 1) AZS (Warszawa), 2) Lublinianka (Lublin), 3) Lechia (Gdańsk), 4) KKS (Olsztyn).

Ostatniego dnia rozegrane zostały finały. HKS bije Lechię 7:15, 15:7, 16:14. AZS Warszawa bije Pomorzanina 15:11, 15:4. Radom—Olsztyn 15:4, 15:7. Wisła — Lublin 15:10, 15:10.

W godzinach popołudniowych w obecności protektora zawodów wojewody gdańskiego, inż. St. Zrałka, odbyły się walki finałowe. Radom pobił Gdańsk w trzech setach 15:3, 4:15, 15:8. Łódź pokonała Olsztyn 15:4, 13:15, 15:6. O trzecie i czwarte miejsce rozegrana została zacięta walka między Pomorzaninem — Toruń, a Lublinianką Lublin, wygrana przez Pomorzanina w trzech setach 15:12, 12:15, 15:2.

### NERWY DECYDUJĄ

Dramatyczny przebieg miał finał, do którego stanęły: Wisła (Kraków) w składzie: Gronus, Woźnicka, Tomasik, Dydkowska, Ładysówna, Zielonkowa przeciwko AZS-owi warszawskiemu, którego barwy reprezentowały: Jaźnicka, Engliszówna - Zarkowska, Krawczykówna, Wereńska, Progulska i Brzustowska-Pruszyńska.

Pierwszego seta wygrywają warszawianki 15:9 dzięki lepszej defensywie i doskonale ścinającej Engliszównie. W drugim secie rozpoczyna się zażarta walka o każdy punkt. AZS prowadzi 5:1, Wisła wyrównuje na 5:5; Wiślanki grają bardzo ambitnie i prowadzą 11:7, by przy szalonym dopingu kolonii warszawskiej stracić prowadzenie na rzecz AZS-u, który osiąga 12:11. Następnie AZS ma już 14:13 i przy piłce meczowej załamuje się. Wiślanki zdobywają trzy punkty pod rząd, zwyciężając 16:14. W trzecim secie zażarta walka przy olbrzymim entuzjaźmie licznie zebranej publiczności. Prowadzenie zmienia się jak w kalejdoskopie. Warszawianki doskonale walczą defensywnie, zdobywają zaś punkty, gdy do siatki dochodzi niezawodna Engliszówna. Ostatecznie seta i tytuł mistrza Polski na rok 1947 zdobywa AZS Warszawa Ostatni set wygrały Warszawianki w stosunku 16:14.

Punktacja ostateczna mistrzostw:

1) **AZS (Warszawa)** punktów 3, setów 6:2, małych punktów 112:75.

2) **Wisła (Kraków)** pkt. 2, setów 5:2, stos. m. p. 108:94.

3) **Pomorzanin (Toruń)** p. 1, setów 2:5, stos. m. p. 87:99.

4) **Lublinianka (Lublin)** p. 0, setów 2:6, stos. m. p. 71:110.

Należy podkreślić wyrównaną klasę reprezentowaną przez AZS (Warszawa) i Wisłę (Kraków). O zwycięstwie zadecydowało szczęście i większa odporność nerwowa.

### DZIELNE PANNY Z ŁODZI

Uplasowany na trzecim miejscu Pomorzanin (Toruń) miał swoją najlepszą zawodniczkę Niemczykównę. Rewelacją w pierwszych dwóch dniach była doskonała Szczawińska z Lublinianki, dzięki której młoda drużyna lubelska uplasowała się na czwartym miejscu. Piąte miejsce przypadło RKS Radom. Największą popularnością i sympatią publiczności cieszyła się drużyna harcerek z Łodzi. Wszystkie sześć zawodniczek miało w sumie 96 lat. Najlepszą z nich była 14-letnia Kubiakówna. Siódme miejsce zajęła drużyna Lechii (Gdańsk), która została sklecona w ciągu ostatnich 10-ciu dni. Ostatnie miejsce zajęły ambitne siatkarki z Olsztyna.

Komplet sędziowski stanowili pp.: Wirszyłło, Twardo, Hanusiak, Depta, Kurc, Ganobis, Pilecki, Geyer, Szeremeta, Kropka.

★

Obecny na mistrzostwach prezes PZPR-u Nowak wydał o turnieju taką opinię:

— Organizacja bardzo dobra. Należy to specjalnie podkreślić, gdyż okręg gdański istnieje dopiero od paru miesięcy. Poziom zawodów, jeszcze niższy, niż przed wojną, ale dużo wyższy, niż w ub. roku. Nieobecność Wrocławia, Częstochowy i Szczecina należy usprawiedliwić brakiem zniżek kolejowych, które otrzymano dopiero w ostatniej chwili.

★

Najbardziej wyrównaną drużyną był AZS.

Najlepszą ścinającą była Engliszżarkowska (AZS).

Najwięcej braw przy ścinaniu otrzymała Szczawińska.

Najładniej ubrane były Radomianki.

Najmłodszym zespołem był HKS.

Najlepszym sędzią był inż. Wirszyłło.

Najlepszą zawodniczką Wybrzeża była „Zula Pogorzelska".

Najwszechstronniejszą siatkarką była Brzustowska - Pruszyńska. (AZS).

Najstarsze zawodniczki miała w swym zespole Wisła.

Największym aplauzem publiczności cieszyły się harcerki łódzkie.

# Nowe komplikacje łódzkiej koszykówki

ŁÓDŹ, 12. 1. (Tel. wł.) — W sobotę rozpoczęły się mistrzostwa klasy A w koszykówkę męską i żeńską. Gry sportowe w Łodzi nie mają szczęścia. Po komplikacjach, jakie w siatkówce spowodowała sławetna uchwała ŁOZPR, anulowana następnie przez PZPR, obecnie wynikł nowy kłopot z absencją drużyny łódzkiego TUR-u w mistrzostwach koszykówki. Jak wiadomo, zespół TUR-u reprezentował okręg łódzki w rozgrywkach spółdzielczych o nagrodę prezesa Żerkowskiego, które odbywały się w Warszawie. Postanowiono odgwizdywać walkowery we wszystkich tych spotkaniach, w których drużyna TUR-u nie stanęła. Sprawa znajdzie swój epilog na zebraniu władz okręgowych.

W koszykówce męskiej największą sensacją była porażka ŁKS w meczu z ZZK, co przekreśliło szanse białoczerwonych na tytuł mistrzowski. Bez porażki kroczą w tej chwili drużyny YMCA i AZS.

W koszykówce żeńskiej sprawa mistrzostwa jest już właściwie przesądzona na rzecz Zrywu.

# R.K.S. mistrzem w siatce kobiecej

W sali gimnastycznej w Pionkach k.Radomia (w Radomiu niema sali przepisowej), odbyły się mistrzostwa zimowe Radomskiego Okręgowego Związku Piłki Ręcznej w siatkówce żeńskiej przy udziale trzech drużyn.

Spotkania przyniosły następujące wyniki: RKS — AKS 15:5, 15:0; Lech — AKS 15:4, 15:2; RKS — Lech 13:15, 15:10, 15:12.

Zespół mistrzowski RKS-u wystąpił w następującym składzie: Jasińska, Majewska, Dr. Wasilewska, Borajkiewiczówna, Gregorczykowa i Nawrotowa. Zwycięstwem tym RKS zdobył prawo udziału w mistrzostwach Polski.

# Triumf piłkarzy ręcznych Łodzi

## w I-ym Ogólnopolskim Turnieju Spółdzielców

W sobotę 11 bm. i w niedzielę 12 bm. rozegrany został w gmachu Polskiej YMCA w Warszawie pierwszy ogólnopolski Turniej Piłki Ręcznej sportowych klubów spółdzielczych o nagrodę prezesa „Społem" — Jana Żerkowskiego.

Turniej zgromadził zespoły następujących miast: Bydgoszczy, Kalisza, Krakowa, Krosna n.Odrą, Lublina, Łodzi, Poznania, Radomia, Warszawy i Wrocławia.

Mimo tak licznych zgłoszeń organizacyjnie turniej wypadł doskonale. Pod względem sportowym wykazał on niezły poziom piłkarzy ręcznych klubów spółdzielczych, którzy już w niedalekiej być może przyszłości odegrają poważną rolę w tej pięknej gałęzi sportu w konkurencjii ogólnopolskiej.

Wyniki techniczne turnieju przedstawiają się następująco:

**Siatkówka kobieca:** Łódź — Kraków 2:1 (0:10, 10:3, 10:6), Łódź — Wrocław 2:0 (10:8, 10:7), Kraków — Warszawa 2:1 (10:4, 4:10, 10:4), Kraków — Wrocław 2:0 (10:5, 11:9), Wrocław — Warszawa 2:0 (12:10, 10:7), Łódź — Warszawa 2:1 (10:6, 3:10, 10:7). Ostateczna klasyfikacja: 1) Łódź, 2) Kraków, 3) Wrocław, 4) Warszawa.

**Siatkówkę męską** rozegrano w 3 grupach.

I grupa: Kraków — Lublin 2:1, Kraków — Bydgoszcz 2:0, Lublin — Bydgoszcz 2:0.

II grupa: Łódź — Poznań 2:0, Łódź — Wrocław 2:1, Wrocław — Poznań 2:0.

III grupa: Warszawa — Radom 2:0, Warszawa — Kalisz 2:0, Radom — Kalisz 2:0.

**W rozgrywkach finałowych** Łódź pokonała Kraków 2:0, Warszawa zaś zdobyła 4 punkty zwyciężając Łódź i Kraków 2:0 zapewniając sobie tym samym pierwsze miejsce.

W drużynie warszawskiej startowali dwaj doskonali gracze: lekkoatleta Gicrutto i Starzyk, którzy też przyczynili się walnie do zwycięstwa swojego zespołu.

**W turnieju piłki koszykowej** drużyny męskie (kobiece zespoły nie startowały) podzielono na dwie grupy.

**W grupie pierwszej** zwycięstwo zapewniła sobie zdecydowanie drużyna łódzka bez żadnych trudności bijąc Lublin 30:14 (18:5), Kraków 39:6 (22:0) oraz Poznań 37:10 (22:8). W grupie tej zanotowaliśmy następujące wyniki: Lublin — Kraków 34:9 (10:4), Poznań — Lublin 19:12 (15:8), Poznań — Kraków 26:8 (8:4).

**Grupa druga:** Warszawa — Radom 31:11 (17:6), Warszawa — Wrocław 14:9 (3:4), Warszawa — Krosno 38:3 (20:1), Radom — Wrocław 22:20 (10:10), Radom — Krosno 25:16 (16:9), Wrocław — Krosno 18:13 (11:3). Do finału zakwalifikowała się Warszawa.

**Finał piłki koszykowej**, rozegrany między Warszawą i Łodzią, był niewątpliwie najbardziej interesujący i emocjonującym fragmentem.

Zakończył się on ostatecznie zwycięstwem Łodzi, która pokonała Warszawę 35:25 (20:8). Zespół łódzki wykazał b. wysoki poziom gry, w ostatnich minutach meczu wyraźnie był już „wypompowany".

Drużyna warszawska, w której grali również Gierutto i Starzyk, przy stanie 35:18 zaczęła zdecydowanie finiszować nie zdołała już jednak wyrównać.

**Ostateczna punktacja** drużyn przy uwzględnieniu wszystkich konkurencji jest następująca: I Łódź — 20 punkt., II Warszawa — 17, III Kraków — 10. IV Poznań — 6.

Po zakończeniu turnieju odbyło się uroczyste rozdanie nagród, którego dokonał osobiście prezes Żerkowski.

Poza wspaniałą nagrodą przechodnią, ufundowaną przez prezesa Żerkowskiego, rozdane zostały nagrody KCZZ, Zarz. Główn. Zw. Zw. Prac. Spółdz. R. P., Oddziału Stoł. Zw. Zaw. P. S. R. P. oraz Spółdzielni Sprzętu Sportowego. (W).

★

Przedziwna historia zdarzyła się podczas meczu z drużyną RKS TUR Łódź. Jak dowiedzieliśmy się od kierownika drużyny robotniczej Łodzi, zespół miał pełne prawo reprezentowania barw spółdzielczych, upoważniony przez okręg Łódź, w porozumieniu z Zarządem Głównym.

— Moi chłopcy — mówi kierownik— byli już prawie dwa lata temu w sekcji sportowej Społem. Występowali czynnie w barwach RKS TUR. niemniej jednak są ze spółdzielczością związani.

Jednakże szereg drużyn nie chciał się zgodzić na ich udział. Zwołano konferencję dwugodzinną, wypisano rezolucję i poco?

Po wielu targach doszło do porozumienia i RKS TUR grał do końca. Jedynie drużyna Radomia wycofała się z finałów na znak protestu. *(R)*

# Na krakowskiej fali

KRAKÓW, 12.1 (Tel. wł.). Towarzyskie zawody bokserskie, rozegrane w niedzielę wieczorem w hali ośrodka WF między Groblami (Kraków) i goszczącą poraz pierwszy w Krakowie KS Partyzant (Zabrze), zakończyły się zwycięstwem Grobli w stosunku 10:6.

★

Druga niedziela mistrzostw Krakowa w koszykówce nie przyniosła niespodzianek, gdyż faworyci wygrali swoje spotkania. AZS — Sokół 64:36 (28:17), Cracovia — Olsza 46:39 (22:12), Wisła — Krowodrza 55:19 (26:14).

Zakończone zostały mistrzostwa Krakowa w siatkówce męskiej, które zadecydowały o spadku Krowodrzy i Sokoła do klasy B. AKS uratował się od spadku, wygrywając z Krowodrzą 2:1.

# Sportowe życzenia noworoczne

## w różnych krajach

Jak to jest w zwyczaju prasa sportowa poszczególnych krajów w numerach noworocznych wyraziła „życzenia sportowe" na Nowy Rok. Zebrała je praska „Nase Cesta". Są one dostatecznie interesujące, by zazpoznać z tajnymi marzeniami poszczególnych krajów również polskiego Czytelnika.

*W Anglii* wyrażono życzenie, by stał się cud i wszyscy widzowie otrzymali bilety wstępu na mecz Anglia — Szkocja i finał pucharu. Żeby puchar wygrał niligowy klub Gillingham, by Bruce Woodcock został mistrzem świata wszystkich wag, by Alan Paterson skoczył 2 m, a Wooderson wygrał wszystkie zawody przed Igrzyskami Olimpijskimi.

*We Francji* życzą sobie: by Francja wygrała w maju w Anglii mecz piłkarski z Anglią. By Cerdan został mistrzem świata wagi średniej, by Idec uzyskał światowy rekord w godzinnym biegu kolarskim, który należy do Włocha Coppiego (45 km 871 m), by Tour de France wygrał Francuz, by Jany pobił rekord światowy na 100 m st. dow., a Valleroy na 100 m na wznak.

*W Szwajcarii:* by hokeiści wygrali mistrzostwo Europy, Platner i Knecht zostali mistrzami świata w kolarstwie, by w piłce nożnej powtórzył się rok 1945, w którym nie przegrano ani jednego spotkania międzypaństwowego, by Neuman rzucił oszczepem 70 m, by wioślarze zdobyli mistrzostwo Europy.

*W Ameryce:* by się zrodził nowy Jesse Owens, by Kiefer i Alan Ford zabrali się do treningu pływackiego do Olimpiady, by Joe Louis znalazł dobrego przeciwnika, by udoskonaliła się metoda telewizyjnego przekazywania imprez sportowych, by wygrano ponownie Davis Cup stosunkiem 5:0, by bookmacherzy byli uczciwi.

*W Szwecji:* by Gustafsson pobił również rekord świata na 800 m, by hokeiści zostali mistrzami Europy i świata, by lekkoatleci szwedzcy byli najlepsi na świecie i pobili USA, by Norrkopping było lepsze, niż Dynamo i wygrało z moskiewską drużyną.

*We Włoszech:* by reprezentacja piłkarska była najlepszą na świecie jak w latach 1934 i 1938, by Consolini lub Tossi pobili rekord świata w rzucie dyskiem, który należy do Amerykanina Fitscha by Coppi, Leoni, Bartali lub inny Włoch wygrał Giro d'Italia i Tour de France, by nie uciekło mistrzostwo w koszykówce.

# Bojery dudnią po olsztyńskim jeziorze

## Zima sportowa w stolicy Mazura

TERMOMETR wykazuje 18° C. Po lodowej gładzi Jeziora Krzywego mkną zawadiacko dziwaczne żagle bojerów. Dr. Janowicz, wielki miłośnik bojerowego sportu z dumą zaciera zgrabiałe z zimna ręce. Udało się Lidze Morskiej, nie ma co, udało się! Oto z resztek, z fantastyczną wprost pomysłowością sklecono dwa lodowe szybowce: „10" i „12". Na dalsze materiału nie starczyło.

Dudnią bojery po lodzie olsztyńskiego jeziora, chwytając łapczywie wiatr w nadęte płótna żagli. Polskie bojery w polskim Olsztynie.

### Narciarze wzdychają

A p. Michałowski, kierownik kursu narciarstwa nizinnego, z westnieniem spogląda w pogodne, mroźne niebo. Żeby tak rochę śniegu. Na pare dni chociaż.

82 uczestników kursu z całej Polski za wyjątkiem województw południowych ma już dość suchej zaprawy i teoretycznych subtelności „królewskiego" sportu, do których trzeba było ograniczyć się w programie kursu. Zima tegoroczna nie jest łaskawa dla narciarzy, ale może już za tydzień, za dwa...

### Tymczasem... w hali

Tymczasem gramy w hali w siatkówkę. Turniej o mistrzostwo Olsztyna wzbudził żywe zainteresowanie wśród wyznawców latającej piłki. Faworytem rozgrywek był bezapelacyjnie Kolejowy KS, który pozyskał szereg doskonałych zawodników z KS Społem. Kolejarze nie zawiedli i opuścili halę z tytułem w kieszeni, wygrywając wszystkie spotkania. Na drugim miejscu znalazł się międzyszkolny KS Lechia, bardzo dzielnie poczynając od samego swego początku, w czym nie mała zasługa „wodza" sportu szkolnego Leopolda Szczerbińskiego. (Hej, gdzież te czasy, kiedy mały „Poldik" „aniołkiem" brał 7 m?)

Społem odczuło upływ krwi, zajmując trzecie miejsce i z wielką trwogą wpatruje się w najbliższą przyszłość już na zielonej murawie. Czy wielkie dni tego klubu wraz z odejściem „wielkich" minęły bezpowrotnie? Tatarkiewicz, najlepszy bramkarz okręgu, opuścił Olsztyn definitywnie lądując w stolicy w ramionach „Syreny". Troicki, obrońca, sprinter i trójskoczek oraz Sydlik, niezrównany środek pomocy włożyli niebiesko - białe barwy KKS, ba nawet Białowąs - Abramski, niezmordowany, nieoceniony Białowąs wziął rozbrat z Olsztynem.

Niewątpliwie, utrata tej czwórki jest dla „Społem" bolesna, ale czy stary, wypróbowany w bojach klub sobie nie poradzi? Wierzymy w odrodzenie zielonych.

### Na ringu

Pomyślny wiatr wieje natomiast w siedzibie „Zrywu". Garstka nie traci czasu i żelazną ręką wprowadza porządek. Ambicją Garstki jest ósemka bokserska, zwłaszcza, że materiału pod ręką jest dość, a i sam Garstka z rękawic nie zrezygnował, dając piękny przykład młodzieży.

Tę rzuconą rękawicę podjął kpt. Wysokiński oficer WF Dywizji Olsztyńskiej, wyprowadzając swych chłopców na ring przeciwko „Zrywowi". Pierwsze, historyczne spotkanie pięściarskie w Olsztynie zakończyło się wynikiem 6:6 (walki rozegrano jedynie w 6 wagach bez piórkowej i ciężkiej).

Egzamin wypadł nadspodziewanie dobrze. Zarówno wojskowi, jak i „Zryw" dysponują niezłym zespołem, co dało asumpt do utworzenia OZB, narazie komisarycznego.

A tu patrzeć, jak już połowa stycznia minęła. I MOZPN wzywa wszystkich sędziów rzeczywistych i kandydatów do szeregu. Zapowiada się wielki sezon. (g)

# Jak przystało na „Victorię"

CZĘSTOCHOWA, 12. 1. (Tel. wł.) — Dwudniowe przyśpieszone rozgrywki w siatkówce męskiej wyłoniły mistrza okręgu częstochowskiego, którym została „Victoria", nie ponosząc ani jednej porażki.

Victoria będzie reprezentować okręg częstochowski w mistrzostwach Polski w Łodzi.

★

Mecz hokejowy między CKS a Szopienicami (Śląsk) zakończył się zwycięstwem pierwszych 6:0 (2:0, 2:0, 2:0). — Bramki dla zwycięzców zdobyli: Serednicki 2, Barylski 2, Gordon i Sączński.


**ŁYŻWIARZEM** może zostać każdy

to jedyny podręcznik dla łyżwiarzy w jeździe figurowej i panczenistów opracowany przez wieloletniego mistrza i rekordzistę Polski

**Inż. Janusza Kalbarczyka**

Nakładem Księg. Wydawn. **Trzaska, Evert i Michalski** w Warszawie
88 stron. — 32 fotografie. — Cena zł. 200.—
Do nabycia we wszystkich księgarniach



WARUNKI PRENUMERATY
od dnia 1 listopada

miesięcznie . . . . . zł. 72,—
kwartalnie . . . . . „ 208,—

Wpłacać wyłącznie na adres Administracji — Warszawa, ul. Mokotowska 3. „Przegląd Sportowy".

CENY OGŁOSZEŃ:
Ogłoszenia drobne 10 zł.
za 1 mm w tekście szerokości jednej szpalty — 40 zł, tłustym drukiem 100% drożej.

**DO P. T. PRENUMERATORÓW**

**zwracamy się z uprzejmą prośbą o wpłacanie na konto PKO I nr. 1923 należności za prenumeratę Przeglądu Sportowego do 20-go każdego miesiąca z wyraźnym podaniem nazwiska i adresu.**

Wydawca: K. C. OMTUR w Warszawie. Redaguje Komitet. Red. odpowiedzialny: Wiesław Kaczmarek. Redakcja i Administracja: Warszawa, Mokotowska 3. Tel. 870-01 i 870-03.

Złożono w drukarni OMTUR, Polna 34. Odbito w drukarni „Wiedza", „Robotnik" — Nr. 1.